

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

W służbie życia Polski na Wschodzie. — Teatr popularny, objazdowy i ludowy. — Ramsay Mac Donald prywatnie. — Chucpa. — Z pamiętników córki Ad. Mickiewicza. — KURJER FILMOWY.

Przesilenie rządu we Francji

Doumergue ustąpił. Flandin premierem

Dymisja ministrów radykalnych

Deklaracja prem. Doumergue'a

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi, że ministrowie radykalni Herriot, Berthold, William Bertrand, Queuille, wręczyli swe listy dymisyjne premierowi Doumergue'owi na posiedzeniu rady ministrów i opuścili pałac Elizejski o godz. 11,30. Premier Doumergue naradzał się następnie z pozostałymi ministrami nad treścią pisma o dymisji całego

gabinetu, które zostało przesłane prezydentowi republiki.

W piśmie do premiera Doumergue'a ustępujący radykalni ministrowie podkreślają, że reformy o charakterze politycznym, zamierzone przez Doumergue'a, wykraczają poza ramy umowy o rozejmie.

PARYŻ. (Pat). Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów premier Doumergue złożył następującą deklarację:

Jedną z fundamentalnych zasad moich projektów rewizji konstytucji miała na celu umożliwienie zastosowania artykułu 5 z ustawy konstytucyjnej z 25. 2. 1875, dotyczącego rozwiązania izby. Artykuł ten nie był stosowany od r. 1877. Wniosek ten spotkał się z żywą opozycją tych, którzy uważali się za prawdziwych obrońców suwerenności ludu. Wskutek tej właśnie presji część członków gabinetu nie przychyliła się do uchwały aprobującej projekt. Nacisk ten zmusił również ministrów radykalnych do odrzucenia projektu uchwalenia prowizjum budżetowego.

Uchwała tego przewizerjum obok innych korzyści miała także i takie, iż umożliwiała rządowi w szybkie przedstawienie zgromadzeniu narodowemu tekstu dotyczącego rewizji konstytucji. W razie, jeżeli rząd zdecydowałby się rozwiązać izbę, okres półtoramiesięczny byłby niezbędny do wszczęcia tej procedury przed prezydentem republiki i senatem a następnie po uzyskaniu autoryzacji na rozwiązanie izby, do przeprowadzenia wyborów w okresie przewidzianym przez konstytucję i do uczynienia zadość wszystkim warunkom niezbędnym do zwołania z prawem rozpoczęcia obrad nowej izby.

Było wiadomą rzeczą, że upadek rządu przy gotowości był przez jego przeciwników na okres około 15. 11. Począwszy od tego dnia rząd nie mógłby w razie gdyby znalazł się w mniejszości

ei, uciec się do rozwiązania izby, gdyż kredyty budżetowe, jakimi dysponowałby do zebrania się nowej izby, okazałyby się niewystarczające.

Ludzie odpowiedzialni za politykę, która zakończyła się rozruchami ludowymi i śmiercią byłych kombatanów defilujących na placu Zgody, pragną za wszelką cenę uniknąć odpowiedzialności za tę politykę przed suwerennością ludu w ciągu najbliższego czasu. Dlatego zmusili oni część członków gabinetu, którzy dotychczas lojalnie współpracowali w rządzie do złożenia dymisji. Ta dymisja musiała pociągnąć za sobą i dymisję premiera, gdyż poszanowanie zasad demokratycznych i parlamentarnych nie pozwalała mu na utworzenie rządu mniejszości.

Doumergue odmówił

PARYŻ. (Pat). Kancelaria prezydenta republiki ogłosiła komunikat streszczający przebieg dotychczasowych rozmów w sprawie przesilenia gabinetowego. W komunikacie podkreślono m. in., że prezydent Lebrun nalegał na premiera Doumergue'a, aby zgodził się ponownie tworzyć rząd. Doumergue odmówił jednak stanowczo.

Ostre pogotowie

PARYŻ. (Pat). Na murach Paryża ukazała się odezwa byłych kombatanów pacyfistów, którzy domagają się natychmiastowego rozwiązania organizacji „Croix de feu”. Byli kombatanzi zarzucają tej organizacji dążenia faszystowskie.

BERLIN. (Pat). Korespondent paryski „Berliner Tageblattu” donosi swemu piśmie, że zarówno związki prawnicze jak i czerwony front jednolity trzymają swoich członków od środy wieczora w ostrym pogotowiu.

Poselstwo litewskie w Berlinie pozbawione poczty

Elta donosi z Berlina, że poselstwo litewskie w Berlinie już kilka miesięcy nie otrzymuje dzienników z kraju Kłajpedzkiego. Ustalono, że zaprenumerowane w Kłajpedzie dzienniki, które regularnie wysyłane są do Berlina, urzędnicy poczty niemieckie nie doręczają.

Poselstwo litewskie w Berlinie doręczyło niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych werbalną notę, w której prosi o wyjaśnienia zakłóceń w dostawie korespondencji. Do dziś dnia kwestia ta nie została jednak wyjaśniona. Wiadomym jest jedynie, że urzędowe koła niemieckie przyznają, iż korespondencje nie dostawiano z rozmysłem, wbrew ogólnie przyjętym w stosunkach dyplomatycznych zwyczajom.

Nowy dyrektorjat w Kłajpedzie?

KRÓLEWIEC. (PAT). — Prasa królewiecka donosi, że w kołach litewskich rozważa się obecnie projekt utworzenia nowego dyrektorjatu w Kłajpedzie. Litwini mają być niezadowoleni z dotychczasowego dyrektorjatu Rejsgysa, który niedość silnie przeprowadzał litwinizację Kłajpedy i mają wprowadzić dyrektorjat bardziej energiczny.

Premier Doumergue wręczył pismo o dymisji gabinetu

PARYŻ. (Pat). Premier Doumergue wręczył prezydentowi republiki pismo o dymisji gabinetu. Pismo to podpisane jest przez wszystkich ministrów z wyjątkiem ministrów radykalnych.

W chwili, gdy Doumergue opuszczał pałac Elizejski, zebrany przed pałacem tłum zgotował burzliwą owację na jego cześć. Okrzyki „niech żyje Doumergue” były wielokrotnie powtarzane przez tłum.

Doumergue wystosował do narodu

francuskiego odezwę, w której prosi o zachowanie spokoju, koniecznego dla rozwiązania obecnych trudności zgodnie z interesami i bezpieczeństwem ojczyzny.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Paryża, że w piśmie dymisyjnym, złożonym prezydentowi republiki przez Doumergue'a i jego współpracowników, znajdują się ostre ataki na egoizm stronictwa radykalnego.

Nowy rząd rozejmu politycznego

PARYŻ. (Pat). Prezydent republiki Lebrun odbył naradę z przewodniczącym senatu Jeanneyem a następnie z przewodniczącym izby deputowanych Bouissonem, któremu zaproponował utworzenie nowego gabinetu. Bouisson odmówił, oświadczając, że, jego zdaniem na stanowisko premiera winien być powołany minister spraw zagranicznych Laval. O godz. 12,40 minister Laval przybył do pałacu Elizejskiego, gdzie prezydent Lebrun chciał mu powierzyć misję tworzenia rządu. Minister Laval nie przyjął tej misji, oświadczając, że kierownic-

two polityki zagranicznej, wyłącza w obecnej chwili przyjmowanie jakichkolwiek innych obowiązków. O godz. 13,45 do pałacu Elizejskiego wezwany został minister Flandin, któremu prezydent republiki zaproponował misję tworzenia nowego gabinetu. Flandin misję tę przyjął.

Większość ministrów pozostaje

PARYŻ. (Pat). W kołach politycznych spodziewają się, że gabinet zostanie ut-

tworzony po północy. Powszechnie przypuszczają, że większość z poprzedniego gabinetu pozostanie na dotychczasowych stanowiskach, a mianowicie minister Laval zatrzyma portfel ministerstwa spraw zagranicznych, minister Pietri — marynarkę, generał Denain — lotnictwo, minister Germain Martin — finanse, min. Marquet — pracę, min. Rivollet — emerytury, Queuille — rolnictwo, min. Marin — zdrowie, min. Mallarme — poczty i telegraf. Minister Rolin albo otrzyma portfel ministerstwa handlu albo zostanie w ministerstwie kolonji. Zostają więc jedynie do obsadzenia ministerstwa sprawiedliwości, wojny, oświaty, robót publicznych i marynarki handlowej. Premier Flandin objął teke ministerstwa spraw wewnętrznych.

Stosunek stronictw do nowego rządu

PARYŻ. (PAT). — Prezydium komitetu wykonawczego stronictwa radykalów socjalnych ustosunkowało się przychylnie do misji Flandina. Herriot został upoważniony do wzięcia udziału w przyszłym rządzie. Agencja Havasa donosi, że Tardieu, do którego zwrócił się Flandin, uchylił się od udziału w rządzie, oświadczając, że woli pozostać „u boku Doumergue'a”, którego „zmuszono do ustąpienia”. Grupa parlamentar na „Alliance Democratique” wyraziła uznanie Flandinowi który jest, jak wiadomo, jej prezesem.

Flandin odbył dziś liczne konferencje m. in. z Marquetem, Laurent Eynacem, generałem Garmelinem oraz Herriotem, który oświadczył, że Flandin w tworzeniu rządu rozejmu nie napotka żadnych trudności ze strony partji radykalnej.

Przed plebiscytem w Saarze



Na ilustracji Komisja Plebiscytowa na tle listy uprawnionych do głosowania w Burbach. — Od prawej ku lewej: Rohder (Szwecja), de Jongh (Holandia), Sarah Bambaugh (Ameryka) i Pourtales (Szwajcaria).

Doroczne posiedzenie Akademji Literatury

WARSZAWA. (Pat). Dziś w pałacu Połockich odbyło się uroczyste doroczne posiedzenie Polskiej Akademji Literatury, zaszczycone obecnością **Prezydenta Rzplitej**. Obecni byli również członkowie rządu z **premjerem Kozłowskim** na czele, marszałkiem senatu **Raczkiewiczem**, przedstawiciele najwyższych władz wojskowych, dyplomacji, świata kulturalnego stolicy i t. d.

Posiedzenie zajął prezes akademji **Sieroszewski**. Sprawozdanie złożył **Kaden - Bandrowski**, który podkreślił, że PAL. pierwsze swoje prace zwróciła w kierunku wewnętrznego zorganizowania instytucji. Równocześnie rozpoczęło organizować sekcje i komisje. Dużo uwagi poświęcono również dziedzinie ustawodawczej.

Opracowano projekt ustawy o samorządowych bibliotekach publicznych i ofiarowano dalszą współpracę przy redakcji nowego brzmienia ustawy o prawie autorskim.

W zakresie współzycia z młodym pokoleniem pisarzy PAL. już w pierwszych

tygodniach dała wymowny wyraz troski nad młodym twórcą. PAL. zwraca w szczególności uwagę na dział konkursów literackich.

W dziedzinie wydawniczej realizuje się pod znakiem PAL. cykl zbiorowych wydań czołowych prozatorów dawnych. Z PAL--acką nawiązały ścisły kontakt akademja francuska, belgijska i flamandzka. Jednym z zamierzeń akademji jest utrzymanie stałej łączności z życiem kulturalnym prowincji. PAL. współpracuje z kulturalnymi środowiskami prowincji już to w drodze korespondencyjnej, już to biorąc udział przez swoich delegatów w pozastolecznych akcjach kulturalnych.

Następnie Kaden - Bandrowski odczytał pracę Huberta Rostworowskiego wobec jego nagłej niedyspozycji. Praca nosi tytuł „Romantyzm w obliczu współczesności”. Po posiedzeniu odbyło się zebranie towarzyskie, w czasie którego Prezydent Rzplitej dłuższy czas rozmawiał z członkami akademji.

Ostra kara na zamachowców O.U.N.

2 skazano na karę śmierci, 6 na więzienie

LWÓW. (Pat). Dziś nad ranem o godzinie 4-ej przed sądem przysięgłych za padł wyrok przeciwko członkom OUN. za przygotowanie zamachu terrorystycznego i zabójstwa dokonanego w Żółkwi. Narada przyciągnęła się do późnych godzin nocnych.

Po naradzie Trybunału zapadł wyrok

skazujący **Chalafasa** na 12 lat więzienia, **Kasaraba** na karę śmierci, **Matkę** na karę śmierci, **Stójkiewicza** na 10 lat więzienia, **Mykyciuka** na 7 lat więzienia, **Bohuna** na 10 lat więzienia, **Malinawskija** na 5 lat więzienia i **Wasaczkę** na 5 lat więzienia.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Mówi się

o możliwości samobójstwa lub zamordowania Sztekkera

Sprawa tajemniczej śmierci Sztekkera dotąd jeszcze nie została definitywnie wyjaśniona. Wiadome jedynie się stało, że w czasie pobytu jego w szpitalu dokonano analizy krwi, która wykazała zanik czerwonych ciałek krwi, wywołany istnieniem wewnętrznego ogniska ropnego. Spodziewać się należy, że zagadka ta wyjaśniona zostanie w najbliższej

przyszłości.

Istnieje wersja o możliwości samobójstwa Sztekkera. Mówi się też że Sztekker padł ofiarą zbrodni. W każdym razie władze nie zabierają narazie głosu, a na prośbę żony zwłoki, które początkowo miały być poddane sekcji przewieziono zostały do kostnicy przy emmentarzu ewangelickim.

Adw. Rościszewski zwolniony za kaucją

Zwolniono z więzienia mokotowskiego po parumiesięcznym tam przebywaniu byłego członka O. N. R. adwokata Witolda Rościszewskiego. Rościszewski wypuszczony został za kaucją 6.000 zł.

Oskarżenia o napad na instytucje polskie w Kownie przed sądem

RYGA. (PAT). — Z Kowna donoszą: W kowieńskim sądzie rejonowym rozważana była sprawa uczestników napadów na instytucje polskie 26. 2. b., kiedy to grupa młodych nacjonalistów litewskich, po odbyciu wiecu w uniwersytecie, zdemolowała cukiernię Perkowskiego oraz dokonała zniszczenia w domu spółki „Omega”, gdzie mieszczą się redakcje pism polskich i polskie organizacje kulturalne.

Obrona dąży do zatuszowania sprawy, stara się przy pomocy świadków stworzyć alibi dla poszczególnych oskarżonych. Jedną z pracowników cukierni Perkowskiego zeznała, że w czasie napadów uderzona została w twarz i wska

zała na jednego z oskarżonych jako na sprawcę pobicia.

Ciekawe światło na zachowanie się władz bezpieczeństwa i ich stosunek do napastników rzuciła zeznanie jednego z policjantów, który pełnił służbę w pobliżu instytucji polskich. — Stwierdził on, że gdy usłyszał zbliżający się hałas i śpiewem tłum, zawiadomił o tem na tychmiast rewir, jednak autobus z rezerwą policyjną nadjechał dopiero po rozproszeniu się na pastwiskach, a nikt nie zgłosił się po nadawaniu sygnałów gwizdkiem alarmowym. Sam nie mógł przeciwstawić się napastnikom. Sędzia sprawę odrzucił — motywując to koniecznością wezwania nowych świadków.

Nie chciał się martwić że Wilno jest polskie

RYGA. (PAT). — Z Kłajpedy donoszą: Obywatel niemiecki Otton Schukat pociągnięty został przez władze litewskie do odpowiedzialności sądowej za to, że nie zgodził się na zawieszenie pracy w fabryce na jedną minutę na znak żałoby spowodu zajęcia Wilna przez gen. Żeli

gowskiego. Miał on przy tem oświadczyć, że go to nie będzie wstrzymywać pracę na pół godziny, gdy Litwini ustąpią z Kłajpedy.

Schukat pociągnięto do odpowiedzialności za znieważenie narodu litewskiego.

Historyk łotewski członkiem Polskiej Akademji Umiejętności

RYZYM. (PAT). — Wczoraj w ambasadzie R. P. przy Kwirynale odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu członka korespondenta zagranicznego Polskiej Akademji Umiejętności po słowi łotewskiemu w Rzymie, ministrowi Arnoldowi Spekke. P. A. Spekke jest znanym historykiem łotewskim, który ogłosił wiele prac naukowych w języku łotewskim, niemieckim i francuskim. Uchodzi on za wybitnego znawcę epoki Stefana Batorego na Łotwie i epoki tej poświęcił wiele studjów.

Zamach na Czang-Kaj-Szeka

BERLIN. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio:

Agencja Rengo zawiadamia, że dokonano zamachu na marszałka Czang-Kaj-Szeka, który wyjechał do Peipingu, celem odbycia tam rokowań z posłem japońskim Arjoszi.

Kiedy pociąg przejeżdżał przez Erzumenci, rzuciono bombę, która uderzyła w ostatni wagon. Dwaj urzędnicy zostali zabici, czterech ranni. — Marszałek oraz jego współpracownicy ocalili.

Dr. ZENON PELCZAR

Ś. P.

LEKARZ

zmarł w Krakowie dnia 25 października 1934 roku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Katedrze św. Jana w Wilnie w dniu 11 listopada b. r. o godz. 9 rano, o czem zawiadamiają

SYN I SYNOWA

Włochy popierają postulaty rewizyjne Węgier

BUDAPESZT. (Pat). Specjalni sprawozdawcy pism węgierskich donoszą, że rozmowy rzymskie premjera Gömbösa potwierdziły niezmiennie stanowisko Włoch w sprawie postulatów rewizyjnych Węgier i podkreśliły raz jeszcze przyjaźń włosko - węgierską.

W czasie rozmów poruszono następujące sprawy: rewizji granic węgierskich, równouprawnienie Węgier w dzie

dzinie zbrojeń, ochrona mniejszości węgierskiej, następstwa zamachu marsylskiego, stosunek Włoch do Niemiec i Austrii. Następnie poruszono sprawę rokowañ włosko - francuskich i gospodarczo - politycznych, zagadnień basenu naddunajskiego.

We wszystkich tych sprawach, jak stwierdza pismo osiągnięto pełne porozumienie.

Komunikat oficjalny o wizycie Gömbösa w Rzymie

RYZYM. (Pat). O wizycie premjera Gömbösa ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

Szef rządu włoskiego i węgierski prezes rady ministrów odbyli w dniach 6 i 7 bm. w pałacu weneckim 2 długie rozmowy.

W rozmowach tych obaj szefowie rządu zbadali na podstawie protokołu włosko - austriacko-węgierskiego z marca r. b. zagadnienia polityki ogólnej, zwłaszcza te, które szczególnie interesują oba państwa.

Obaj mężowie stanu stwierdzili niezmienną i całkowitą wspólnotę dyktatyw obu rządów

oraz zamiar kontynuowania współpracy z Austrią.

Jeżeli chodzi o ewentualne przystąpienie innych państw do protokołu rzymskiego, to istotne warunki takiego przystąpienia są określone w tym samym protokole.

Jeżeli chodzi o stosunki gospodarcze obaj szefowie rządu stwierdzili, że są zadawalające.

Wreszcie zbadano stosunki kulturalne istniejące pomiędzy obu państwami i uznano za pożyteczne uczynienie ich jeszcze bliższymi. W tym celu postanowiono przedsięwziąć odpowiednie kroki. Zgodnie z powyższem obaj ministrowie oświatli spotkają się w najkrótszym czasie aby zawrzeć odpowiednie konwencje.

Zwycięstwo demokratów w wyborach w St. Zjedn.

LONDYN. (Pat). Ostatnie wyniki wyborów amerykańskich wskazują, że w izbie reprezentantów demokraci uzyskali dotychczas 317 mandatów, republikańscy 102, progresywni 7 i farmerzy - labourzyści 3. Demokraci zyskali więc w

stosunku do poprzedniego stanu posiadania w ostatniej izbie gdzie mieli 313 mandatów. Ponieważ jeszcze o 6 mandatów niema wiadomości, można uważać, że demokraci dojdą do cyfry 320 mandatów.

Włoch laureatem nagrody Nobla

STOKHOLM. (Pat). Nagroda Nobla w dziedzinie literatury przyznana została znemu dramaturgowi włoskiemu Luigi Pirandello.

Komisarz rozbrojenlowy Rzeszy von Ribbentropp w Londynie

LONDYN. (PAT). — Wczoraj wieczorem przybył do Londynu komisarz rozbrojenlowy Rzeszy niemieckiej i specjalny delegat Hitlera von Ribbentropp. Jak zwykle Ribbentropp twierdzi, że wizyta jego posiada charakter prywatny i że udaje się on do Szkocji dokąd został zaproszony przez przyjaciół.

Kola polityczne wyrażają jednak przypuszczenie, że Ribbentropp przybył ze specjalną misją od Hitlera, aby wysondować stanowisko rządu brytyjskiego co do ewentualnego powrotu Niemiec do Ligi Narodów, na podstawie uprzedniego uwolnienia się Niemiec od klauzuli wojaskowej traktatu Wersalskiego.

Protest Rzeszy przeciwko przesunięciom wojsk francuskich

LONDYN. (PAT). — Ruter podaje: Ambasador niemiecki w Londynie otrzymał z Berlina instrukcje wręczenia rządowi brytyjskiemu protestu rządu Rzeszy przeciwko wszelkiemu przesunięciu wojsk francuskich w kierunku granicy zagłębia Saary.

Z powodu niezwykle ważnych zajęć min. Siemena ambasador niemiecki odłożył wizytę do czwartku.

—ooošooo—

Zastrzelił się w więzieniu po skazującym wyroku

POZNAN. (PAT). — Dziś przed sądem apelaacyjnym w Poznaniu odpowiadał z wolnej stopy Leon Jankowiak, były właściciel znanej restauracji „Pod Orlem”. Akt oskarżenia zarzuca mu rozmyślne podpalenie lokalu w celu uzyskania premji ubezpieczeniowej w wysokości zł. 30.000. Na rozprawie w pierwszej instancji Jankowiak został uwolniony.

Dziś sąd apelacyjny skazał go na 4 lata więzienia z natychmiastowym zaarrestowaniem. — Jankowiaka odprowadzono do celi więziennej. Po chwili rozległ się strzał rewolwerowy i po otwarciu drzwi znaleziono Jankowiaka leżącego na ziemi z przetrzoną głową. Jankowiak wkrótce zmarł. Zaznaczyć należy, że przed odprawieniem go do więzienia poddano go dokładnej rewizji, podczas której broni nie znaleziono.

Zw. Pracy Ob. Kobiet otrzymał kuratorkę

WARSZAWA. (PAT). — 30. 9. odbył się nadzwyczajny walny zjazd delegatów Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym urzędujący zarząd podał się do dymisji, stawiając tem samem zjazd wobec konieczności wyboru nowego zarządu.

Komisariat rządu zbadał całość akt dotyczących obrad zjazdu i znajdując, że w czasie wyborów popełniono różne nieformalności, na podstawie art. 30 prawa o stowarz. mianował kuratorkę dr. H. Pohoską, docentkę uniwersytetu warszawskiego, która jako główne swe zadanie ma zwołać ponownie nadzwyczajny walny zjazd, celem dokonania wyboru nowego zarządu zgodnie z obowiązującym statutem i przepisami prawa.

Kronika telegraficzna

— ROZKAZ ZAPRZESTANIA STRAJKU W HISPANII. Narodowa konfederacja pracy wydała do anarcho-syndykalistów rozkaz zaprzestania strajku.

— NAUCZYCIELSTWO W MUNDURACH. W Rzymie ogłoszono rozporządzenie nakazujące nauczycielom i nauczycielkom noszenie podczas wykładów mundurów. Mężczyźni mają nosić uniformy oficerów lub milicji, nauczycielki — kierowniczek organizacji Ballila.

— POWIESIŁO SIĘ TRZECH BRACI. — W jednym z domów w Malmö wydarzył się niezwykły wypadek zbiorowego samobójstwa trzech braci. Dziś rano znaleziono ich powieszonych w zajmowanym wspólnie mieszkaniu. Przyczyną na rozpaczlwego kroku nie jest znana.

— B. PREZYDENT KUBY MACHADO leży umierający na jednej z wysp — Sandomingo.

Według „Daily Telegraph” Machado został otruty przez swego kucharza, który działał z polecenia tajnej organizacji kubańskiej.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Berlin 214.30 — 212.30. Londyn 26.65 — 26.39. Kabel 5.33 — 5.27. Paryż 349.9 — 34.81. Szwajcaria 173.08 — 172.22.



W służbie życia Polski na Wschodzie

(Skrót przemówienia Dyrektora Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie W. Wielhorskiego na inauguracji roku akademickiego Szkoły 7 listopada 1934 r.)

Przed paru laty, gdy ważyłem myśl przy ostatecznym określeniu celów i zadań naszej Szkoły a wślad zatem i ustaleniu programu nauk w niej — wspominałem wyrzeczenie Kanclerza Jana Zamoyskiego z r. 1594, w którym ten wielki mąż stanu i wychowawca narodu zamyskał swój pogląd na rolę otwieranej podówczas przez siebie akademii w Zamościu. Miał ją opuszczać: „człowiek dojrzały, obywatel rozumny, w duchu epoki nowożytnie wykształcony, pan dwóch języków, wielbiciel klasycznej myśli i klasycznego piękna a przytem wyrobiony praktycznie, świadom rzeczy cudzych i krajowych“.

Określenie to było rewolucją na swe czasy. Rzuciło pomost pomiędzy nauką a życiem. Akademię Zamoyską przezywać zaczęto „szkołą obywatelską“, bądź też „seminarium republicae“.

Zadaniem naszym przy ostatecznym określaniu zadań Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie było i jest postawienie jej w służbie życia wschodnich połaci Polski odrodzonej. Uczynienia z niej „szkoły obywatelskiej“ dla tej części kraju i dla tych rodaków naszych, którzy chcą współpracować gospodarczo czy politycznie ze wschodnimi sąsiadami Rzplitej i ZSSR oraz państwami Bałtyckimi.

Myśli dydaktyczne wielkiego Kanclerza na straciły na aktualności po 340 latach. Prawie że jego słowami można by narysować dziś obraz wzorowego dyplomaty, opuszczającego mury naszej uczelni po 4 latach. Praktyka bowiem do wiodła, że tyle właśnie czasu wymaga ukończenie Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie.

Szkoła ma przede wszystkim za zadanie przygotować ludzi do pracy w administracji państwowej i samorządowej województw wschodnich, jak również do pracy gospodarczej w zrzeszeniach prywatnych, które operują bądź na ziemiach kresowych Polski, bądź prowadzą wymianę z naszymi wschodnimi sąsiadami. Dla kandydatów tej kategorii szkoła nasza daje pewien całokształt najkonieczniejszej wiedzy.

Jako uczelnia dokształcająca uczyszczaną być może — i jest — przez nauczycieli, handlowców, publicystów, wojskowych i t. p., dla których wiadomości monograficzne o ziemiach i ludach wschodnich Europy oraz wschodnich

połaci Polski, podawane w szkole, stanowią rozszerzenie ich horyzontów życiowych; dają możność doskonałego wykonywania pracy zawodowej.

Kryzys gospodarczy nie odbił się na liczebności słuchaczy. Pierwszy rok studjów jest obecnie równie zapelniony, jak poprzednich lat. W społeczeństwie istnieje zatem zdrowe odczucie konieczności takich studjów jakie tu są prowadzone. Szkoła bowiem nasza sięga myślą w potrzeby dnia dzisiejszego oraz jutra i do nich przystosowuje swój program. Tegich pracowników na kresach, mających podstawy ogólne wykształcenia politycznego a ponadto znających te obszary i ich życie specyficzne (gospodarcze i narodowościowe) brak nam na każdym kroku. Ogromne również będą w przyszłości zapotrzebowania na ludzi mających pojęcie o tem, czym są nasi sąsiedzi wschodni ZSSR i państwa bałtyckie. W szczególności gospodarcze i polityczne konieczności stosunków z Rosją wypływają dla Polski z jej położenia geograficznego i pozostają niezmiennie. Stagnacja obecna stanowi za ledwie chwilę dziejów. Rozumie to młode idące w podwoje tej Szkoły.

Dzieło rąk ludzkich zawsze jest ułomne. Błędy nasze i niedociągnięcia w programie, czy wykonaniu jego poznawać będziemy prędko już, — gdy pierwsze zastępy wychowawców Szkoły wejdą w życie. Z ich doświadczeń poczerpiemy materiał dla dalszego doskonalenia naszej uczelni, ufając, że nie serdeczna szkoła z jej wychowawcami nie zerwie się z chwilą otrzymania przez nich dyplomu. Szkoła nasza musi stanąć w

służbie życia Polski na Wschodzie. Oto nasze hasło.

Wyrzeczenie Kanclerza Zamoyskiego zawiera ciekawy ustęp „... wielbiciel klasycznej myśli i klasycznego piękna“ Ośrodek nauki i wychowania w Polsce końca XVI stulecia nie mógł na innych fundamentach cywilizacyjnych stawać. Inaczej dziś, w XX wieku. Posiadamy współcześnie potężne zasoby rodzimej kultury, na której dalsze pokolenia wznieść mogą i muszą swe życie. Wspomnę tu o najważniejszej prawdzie, stanowiącej podstawę polskiej obyczajowości publicznej. Jest to część dla indywidualności ludzkiej, a stąd kult wolności sumienia i czynu w granicach przez dobro publiczne zakreślonych. Prawda ta weszła już w krew narodu. Gra w instynktie mas. Działania niezawodnie w odruchach intuicji sfer intelektualnych. Szacunek dla jaźni ludzkiej płynie nie z romantycznego sentymentu a z trzeźwej oceny rzeczywistości. Psychikę Europejczyka od dziesiątków pokoleń urobiły dzieje tak, że genjusz raży, wyrażający się w myśli twórczej ujawniać się może w pracy ducha prowadzonej w atmosferze swobody, w głębokiej samotności i ciszy. Nieuszanowanie wolności i „cichych godzin“ pracy i męki twórczej artysty, czy uczonego jest równoznaczne z zasypianiem źródeł naszej cywilizacji.

Przeło stosunek nasz do prądów, jakie idą dziś do Polski ze wschodu i zachodu równocześnie od obu sąsiadów, a niosą myśli skoszarowania życia, głoszą program kolektywnej twórczości, unicestwienia warunków izolowanej pracy duchów twórczych — jest wyraźnie ujem-

ny. Badamy eksperymenty wschodniego sąsiada ze spokojem i dobrą wolą najdalej posuniętą. Mamy wszakże nasze stano wisko wyraźne w ocenie tych poczyniń. Błyskawica natchnienia, dźwigająca naukę i sztukę rodzi się wyłącznie w ciszy i samotności. Wyhodować inny typ ludzki można nie w ciągu jednej lub dwu „piatilettek“, a chyba trening szeregu pokoleń o ile to wogóle jest możliwe.

Chcę wreszcie uczcić pamięć Drogiego nam przyjaciela a równocześnie Członka—Założyciela Instytutu i Członka Rady Instytutu s. p. Marjana Świechowskiego zgasłego niedawno z racji wypadku automobilowego w Litwie. Pamięć o nim nawiązuję do myśli ostatniej o typie duszy polskiej.

Marjan Świechowski zebrał i skondensował w swym duchu najlepsze pierwiastki rodzimej polskiej psyche. Łagodny i gołębi serca stawał się twardy i bezwzględny zawsze, gdy czuł, że fundamenty moralności publicznej są w niebezpieczeństwie. Ważył zaś te dobra więcej, niż wszelkie „laktyczne“ czy „polityczne“ zdobycze. Intuicja niemylna zawsze ostrzegała Go przed zagrożeniem podstaw rodzimej cywilizacji. Oczy doczesne nie zasłonięte zdawkową namiętnością: zawiścią, chciwością, czy próżnością — nie przesłaniały Mu horyzontów dalszych i istotniejszych. Sama obecność tego Człowieka (nawet bez żadnej akcji z jego strony) w pewnym środowisku starczyła już, by atmosferę moralną otoczenia podnieść i uszlachetnić.

Marjan Świechowski przeniknął świat subtelną swą inteligencją i znał konieczność oraz wagę pierwiastka walki w życiu. Ale rozumiał równocześnie, że tyrania jest ułuda, jako system. Przez tyranię pojmuję naiwne mniemanie, jakoby że ingerencja przemocy fizycznej w sprawy duchowe środowiska ludzkiego mogła być skuteczną metodą oddziaływania na rzeczywistość. W tem również był On wiernym wyrazicielem polskiej kultury politycznej i etycznej równocześnie.

Nie miejsce tu na omawianie walorów naszego Najdroższego Przyjaciela w życiu osobistym. Stanowiły one o tem, że przeciwnicy polityczni musieli Go szanować zaś wrogów osobistych nie posiadał.

Proszę Szanowne Zebranie o uczczenie pamięci s. p. Marjana Świechowskiego przez powstanie.

Morze polskie widziane okiem malarza czeskiego



Dwaj malarze czescy Jaroslav Votruba i Piotr Piszczelka urządzili w Hodoninie na Morawach wystawę p. t. „Nad morzem polskim“. Wystawa zgórą obejmuje 100 prac malarskich głównie pejzaży. Na zdjęciu — pejzaż nadmorski (Kuźnice na Helu) w wykonaniu Votruby.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Teatr popularny, objazdowy i ludowy

I.

Kwestja teatru, nazwijmy go oficjalnym jest załatwiona: istnieje na Pohulance i co może to robi. Operetka ditto, obie imprezy, acz nierównie uposażone (teatr dramatyczny otrzymuje subwencję i ulgi, jakich niema teatr śpiewny), stoją na bardzo przyzwoitym poziomie, zresztą nie o nich mamy dziś mówić.

Chodzi o t. zw. teatr dla szerokich warstw. Tu należałoby zaznaczyć, że szerokie warstwy, t. j. takie, którym się nie chce, albo i nie mogą płacić za szatnię, robić ondulację, które chcą iść na widowisko tak jak stoją, z ulicy bez ceremonji, mogłyby mieć swoje niedzielne przedstawienia w sobotnie popołudniówki i w środku tygodnia w teatrze na Pohulance. Ale być może iż co wieczorne przedstawienia lek- kich, wesołych, krótkich sztuczek, skoczków i jednoaktówek w kinie, przy fil-

mie, jest najbardziej wskazaną formą podejścia do publiczności, nie mogącej wydać ponad kilkadziesiąt groszy na widowisko. Pomysł przemycania przy popularnym widowisku filmowym, czegoś śpiewnego czy gadanego, zasługuje na poszerzenie.

Zesparcie roku pp. Borski, Janowski i dyr. Szpakiewicz, założyli spółkę akcyjną, dla dawania takich przedstawień w Kinie Miejskiem. Nie będziemy tu powtarzać wiadomości o tej imprezie, gdyż były omawiane w „Kurjerze“, pro i contra. Krótko powiedzmy, że frekwencja i powodzenie były ogromne, że na taką placówkę powinni byli zwrócić uwagę pp. literaci i dawać tam szkice, podnoszące poziom widowisk, gdyż to był bodaj jedyny zarzut. Popularność jednoaktówek łączyła się cokolwiek z ordynarnością, która stała poniekąd na poziomie gustów galerji, ale w sprzeczności z zadaniami takich widowisk. Powinny one bawić, pewnie, ale i podciągać poziom słuchaczy i widzów wyżej, a nie schlebiać ich gustom. Zresztą pod koniec istnienia spełniał teatrzyk w kinie i to zadanie, dając rzeczy wartościowsze. Na skutek interwencji innych kinia-

rzy, władze wojewódzkie nie odnowiły koncesji na scenkę w Kinie Miejskiem, a szkoda!

Jest mowa o teatrze popularnym, mającym użyć artystów z Pohulanki do widowisk teatraln. dla szerszych warstw. Przed tem należało ostrzedz, kategorycznie protestować i nie dopuścić do zrealizowania tak niepraktycznego pomysłu. Grywanie sztuk popularnych w Sali Miejskiej, odciągnię z Pohulanki publiczności tańszych miejsc, a nie przyciągnię tej, o którą chodzi, bo to będzie teatr, a tłumy chodzą do kina z rewją, bezceremonjalnie swobodnie pod względem strojów i czasu. Przytem wynikłoby z tego jakiś podział, dla artystów niezbyt pochlebny, co jak scena 1-ej i 2-ej klasy, dla nikogo niemiły. Wydaje się zupełnie pewne, że odnowienie zeszłorocznych, tak lubianych krótkich widowisk przy filmach, nawet z amatorami, z początkującymi siłami, ale z pilną uwagą na treść i poziom widowisk, będzie tem, co jest dla ludności Wilna potrzebne i przyjemne. Należałoby gorąco popierać tę koncepcję, inna chybi celu i da obu teatrom deficyty.

Inna sprawa nie mniej ważna, a bo-

naj jeszcze ważniejsza, gdyż dotyczy szerszego zasięgu wpływów artystycznych i kulturalnych, to losy teatru objazdowego.

Nie mówiąc o tem co się zdarzało słyszeć w czasie wypadów na wieś w celach oświatowych, dość było słyszeć, co każdy, literalnie każdy z przedstawicieli prowincji na zjeździe działaczy kulturalnych, mówił o przybywającym teatrze z Wilna do głuchych zakątków, pozabawionych wrażeń wyższej kategorii.

O tych przedstawieniach, będących podczas całej zimy często jedynym zetknięciem się ze światem sztuki, wrażeniami artystycznymi, literaturą, bezpośrednio odczuta i t. p. wrażeniami potrzebniemi spragnionym inteligentom Sfery rządzącej powinny zwrócić baczną uwagę na wartość i znaczenie Teatru Objazdowego Polskiego, który oddziaływał i oddziałuje nie tylko artystycznie, ale i politycznie, docierając do miejscowości, gdzie tygodniami bytują imprezy rosyjskiego i żydowskiego, (rzadziej białoruskiego) teatru, z ich zespołami, obcującymi z mieszkańcami towarzysko, a w ten sposób, oddziałującymi swoją kulturą na otoczenie. Powiew polskości,

TEATR NA POHULANCE

Dziś i jutro o godz. 8-ej wiecz.

„FIRMA“

Ramsay Mac Donald prywatnie



Mac Donald w chwili powrotu z urlopu.

Ramsay Mac Donald obchodzi obecnie 68-lecie swych urodzin. Spowodu choroby usunął się na pewien czas z aktywnego życia, zachowując jednak w dalszym ciągu urząd premiera rządu angielskiego. Charakterystyce tego pełnego żywotności męża stanu, który w starszym już wieku zdołał, mając tylko dobro państwa na oku, zrewidować swoje poglądy polityczne i mimo oburzenia swoich dawnych zwolenników stanąć w odpowiedzialnej chwili na czele rządu jedności narodowej, poświęca „Neues Wiener Journal” artykuł który w wyjątkach naszym czytelnikom podajemy.

Jego włosy stały się jeszcze o jeden odcień jaśniejsze. Jego ręce chudsze, postawa słabsza. Długo błądził rękami, szukając guzika kamizelki, jakby się tam spodziewał jakiegoś oparcia dla siebie. Tylko głos pozostał ten sam co dawniej, donośny i monotonny. Słowa wyrzuca z tą samą manierą co kiedyś, gdy jego mowy wyborcze były jednym hymnem zwycięstwa. Wszystko w nim postarzało, tylko głos nie. Ramsay Mac Donald przestał już być bojownikiem. Przez całe życie nie zaznał spokojnej chwili, nie znajdował spokojnej godziny. Jeszcze w ostatnich miesiącach przed swoją chorobą i długotrwałej podróży wypoczynkowej do Kanady pokazywał swym oponentom pięść, grzmiał potężnym „facuse...” przeciw swym byłym socjalistycznym towarzyszom partyjnym. Teraz zrezygnował już z bojowych tonów i mówi tylko o kompromisach. Premier rządu Mac Donald jest dziś już tylko swoim cieniem. Nominalnie stoi jeszcze na czele rządu, oddaje mu się wszystkie honory, przynależne premierowi, pozostawia mu się nawet możność wygłoszenia programowej mowy. Faktycznie jednak stracił swe dotychczasowe znaczenie.

PRZYPADEK NA DRODZE DO KARIERY

I tym razem, jak i poprzednio przywiła Mac Donald przy otwarciu parlamentu w oficjalnym stroju prepperskim króla, jak to czynił pięć razy już w ciągu swego życia. Poraz szósty w ciągu 10 lat. W r. 1924 urzędował przez krótki czas jako prezes rady ministrów, złuzował go Baldwin, by znowu w r. 1929 oddać prezesurę Mac Donaldowi, który od tego czasu już dwóm rządóm przewodniczył.

O swoim życiu mówi premier niechętnie. Było ono pełne walki i trudu. Gdy jako 18-letni młodzieniec przybył do Londynu miał do pokonania wiele przeszkód na swej drodze życiowej. Rodzice byli biedni. Chcieli go wykiepować na

marynarza albo rolnika. Staraniem jednego z nauczycieli zawdzięczać ma dalsze studia. Sam też chciał się oddać zawodowi nauczycielskiemu. Został jednak urzędnikiem. Studiował z zamiłowaniem dzieła chemików. Chciał poświęcić się chemii — przez przypadek został sekretarzem jednego z liberalnych polityków. W cztery lata później w r. 1892, debiutuje jako dziennikarz. Jako reporter jednej z gazet kandyduje z ramienia Labour Party w Southampton i oczywiście przepadł. Była to nie pierwsza jego porażka w życiu, ale pierwsza na gruncie politycznym.

NIEPOWODZENIA PROWADZĄ DO ZWYCIĘSTWA

Dopiero w 11 lat potem, po trzykrotnych z rzędu porażkach wyborczych, występuje w parlamencie jako poseł z okręgu Leicester. Nadechłodzi wojna. Jako leader partii robotniczej wygłasza w parlamencie mowę przeciw angażowaniu się Anglii. Spotkał się z powszechnym oburzeniem w kraju. Nazwano go zdrajcą ojczyzny i tchórzem. Kiedy chciał pojechać na konferencję do Stockholmu marynarze brytyjscy nie chcieli go wpuścić na okręt. Przypłacił swe wystąpienie nową porażką wyborczą. Przy ponownych wyborach przepadł łatwo. Jego przeciwnik otrzymał większość 14.000 głosów. Karjera polityczna Ramsaya Mac Donald'a wydawała się raz na zawsze skończona.

PAŃSTWO PONAD PARTJE

W Anglii uczą się źle, a zapominają łatwo. W r. 1922 stoi znowu Mac Donald na czele opozycji w parlamencie, a w r. 1924 zostaje jako przywódca partii robotniczej premierem. Tajemnica tej błyskotliwej kariery? Uczyliwy zapal cłwraty charakter i głęboko w krtani akcentowane, czyste „r”. Jego polityka pociągła za sobą niepowodzenie za niepowodzeniem. Po krótkim czasie znikł z areny politycznej i musiał kilka lat czekać, aż go dogodna konstelacja polityczna znowu na czele rządu wysunie. Jako przewodniczący Labour Party wypisał na swym sztandarze hasło internacjonalizmu. Aż nagle odkrył w sobie patriotyczny entuzjazm i zamienił swe dawne hasło na nowe: państwo ponad partię! Świadomie przeciwstawił się własnej partii i poczuł patronować rządowi koalicyjnemu. Następne wybory zdawały się ponownie jego karierę zakończyć. Znowu jednak zadziwił cały świat oświadczeniem, że gotów jest objąć naczelne stanowisko w rządzie, przeważającej większości konserwatystów i protekcyjnistycznych liberałów. Pozostał premierem w permanencji.

JEDEN DZIEŃ Z ŻYCIA PREMIERA.

Z szesnastopięciogodzinną regularnością wstaje Mac Donald codziennie o 6-ej z rana. Na przechadzkę w parku St. James omawia ze swoją sekretarką, córką Isabelą, program dnia. O ósmej przeczytał już pocztę i dzienniki i zasiada do śniadania. O w pół do dziewiątej trzej prywatni sekretarze przynoszą do załatwienia pocztę. O dziesiątej zgłaszają się polityczni sekretarze. Do w pół do jedenastej udzielił już dyrektyw 9 sekretarzom i rozpoczyna omawianie różnych spraw z kolegami gabinetowymi, finansistami i przedstawicielami przemysłu.

Punktualnie o godz. 1 rozpoczyna się w słynnym domu przy Downing Street 10, tradycyjnym domu każdorazowego premiera, lunch. Ma się tu sposobność usłyszenia plotek, czasem też ważnych rozmów politycznych, tonących w gwarze głosów i dźwiękach gramofonowej węg. orkiestralnej muzyki. Mac Donald jest bowiem zagorzałym miłośnikiem muzyki. Potem udaje się do klubu, gdzie czyta ulubione rozprawy z dziedziny filozofii i historii sztuki. Nie długo odpoczywa. Popołudnie spędza w parlamencie, przemawia wgl. wysłuchuje przemówień. Wieczorem czeka go oficjalny obiad, na którym niejednokrotnie oczekuje się odeń ważnego oświadczenia politycznego przy toaście. Do teatru chodzi rzadko. Czasem każe sobie wyświetlić jakiś ciekawszy i głośniejszy film. Wielki wielbiciel Charlie Chaplina, który u niego bywał gościem, kazał sobie kilkakrotnie ostatnio jego arcydzieła wyświetlić. Do 11 wieczorem przebywa zwykle w parlamencie i na krótko przed północą, można go zobaczyć wracającego przez Whitehall do domu. Jeśli nie śpieszy się specjalnie, woli wracać pieszo niż autem. W domu przegląda ostatnią pocztę, odbiera często późno w nocy telefon. Na stole stoi już szklanka mleka, przygotowana przez troskliwą córkę.

I w jakiegokolwiek warunkach go się obserwuje, w stosunkach oficjalnych, czy prywatnie jest Mac Donald doskonałym wytworem swojej szkockiej Ojczyzny. Skromny i energiczny zdobył sobie, bardziej niż inni jego koledzy, szczerych przyjaceli. Ze przeważnie szanują go i lubią jako człowieka, aniżeli jako premiera to inna sprawa...

HUMOR

MĄDRY CHŁOPCZYNA.

- Jak się nazywa chłopiec, który nie mówi prawdy?
- Kłamczuch.
- A ten, który zawsze mówi prawdę?
- Enfant terrible. (Candide).

Belgijski Instytut Radjofonji



Projekt gmachu belgijskiego Narodowego Instytutu Radjofonicznego, który stanąć ma niebawem w Brukseli.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Eksperyment z Uptonem Sinclairem

Literaci zawodowi całego świata powinni przywdziać żalobę. Spotkała ich wielka klęska. Nie ich wszystkich oczywiście, ale jednego z nich a przeciw solidarności zawodowa obowiązują. Oto amerykański pisarz Upton Sinclair (nie miesząc z laureatem Nobla Sinclair Lewisem) poniósł przy wyborach na gubernatora stanu Kalifornija klęskę. Przepadł. Mimo dużych szans nie został wybrany.

Sinclair jest najpopularniejszym pisarzem amerykańskim w Polsce i niema chyba czytającego inteligenta, któryby nie miał w ręce chociaż jednej jego książki. Właśnie on, jak mało kto, był stuprocentowym „literatem”, człowiekiem, który z niczego i samodziśnię dochrapał się do sławy i pieniędzy. Po amerykańsku wyszedłszy poza krąg swej pisarskiej działalności, sięgnął po jedno z najwyższych stanowisk w swoim społeczeństwie. Próba wybitnego indywidualisty zakończyła się fiaskiem.

A jednak mimo niepowodzenia, próba ta powinna być dla wszystkich zawodowych literatów ostrzegą do wystąpienia poza zaczarowany krąg marzenia. To bowiem zamieszanie, jakiego w przecigu paru miesięcy potrafili dokonać w swoim kraju jeden popularny literat, nie ma sobie równych w dziejach popularnych literatów.

Gdy weźmiemy którąkolwiek z książek Uptona Sinclaire'a, mamy tam stale jednaki szemat: członek rodziny milionerów odrywa się od milionerów i staje się zagorzałym socjalistą. Wszyscy przedstawiciele kapitału są szubrawcami najwyższej klasy, natomiast wyzyskiwani przez nich są szlachetni, ale biedni. Na tem tle rozgrywają się perypetje bohaterów, przyczem wartość przedstawia jedynie znawstwo środowiska, w którym akcja się rozgrywa („Król Węgier”, „Nafta”, „Boston” i in.).

Konsekwencja tej konstrukcji literackiej sprawiła że popularność Sinclaire'a rosła i rosła. Doszła wreszcie do tego, że ambitny literat postanowił ją wykorzystać, a ponieważ jako socjalista nie miał w Ameryce powodzenia, wstąpił do partii demokratycznej i wystąpił jako kandydat na gubernatora Kaliforniji.

Tu dopiero okazuje się, co może literat. Czarna rozpacz i błąd strach ogarnął cały kapitał, gdy Sinclair zwyciężył w wyborach przedwyborczych. Stan Kalifornija stracił przeszło 50 milionów dolarów, gdyż papiery jego spadły na giełdach. Kapitał kalifornijski począł gwałtownie uciekać z kraju. Natomiast rozpoczęły się całe „wędrowki narodów” spośród bezrobotnych, którzy nie mając pracy, czytali widocznie Sinclaire'a. Wszyscy spieszyli do Kaliforniji.

Wobec takiego powodzenia trzeba było ogłosić jakiś pozytywny program polityczny. Sinclair powerlował trochę w swoich książkach i zaprodukował ze skąpego materiału coś, co było czemś pośrednim między komunizmem a socjalizmem i w zakresie praktycznym opierało się na programach z Moskwy.

Przy wyborach przepadł wprawdzie, ale jego działalności literackiej nie szkodziło to z pewnością. Zyskał może nowy temat. Natomiast literaci całego świata mieli lekcję pogładową, do czego zdolny jest zdolny literat. Wel.

Skarbiec Attyli

Wpobliżu Nagy-Szent-Miklos na Węgrzech nad brzegami Aranki znalezione ponownie kosztowne złote naczynia, które podług zdania historyków pochodzą prawdopodobnie ze skarbcza króla Hunnów, Attyli. Mniej więcej 140 lat temu, w r. 1799, znaleziono wpobliżu tego samego miejsca również wielką ilość naczyni ze złota które obecnie stanowią ozdobę muzeum historii sztuki w Wiedniu. (m)

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś 5 premiera!

Madame Pompadour

wniesiony na prowincję przez teatr polski jest nieoceniony i... powiedzmy szczerze, niedoceniony.

Gdy zadanie przedstawień teatralnych na prowincji spełniała Reduta, objeżdżająca tylko większe ośrodki, jak Baranowice, Nowogródek, Pińsk, Lida, pomoce i subwencje były aż nadto wystarczające: platforma z dekoracjami i autem, dostateczna liczba wagonów, chwilowo II-ej klasy, dalekoidące ulgi wszelkiego rodzaju. Teatr objazdowy p. Szpakiewicz, do którego ideowo pakuje dochody (bardzo problematyczne) z Pohulanki, nie otrzymuje ściśle biorąc żadnej subwencji, ani żadnej ulgi. Za kolej płaci tyle, że to pochłania dochody i jakie dochody! Zaś się Boże! 90—70—100 zł. ale bywa że tylko 60—50, brutto. W większych miastach 300—400. Jakże zwrócić te 50 proc. zniżki kolejowej którą odnośne władze chcą odzyskać z udzielanej subwencji?

Artyści pracują z całym poświęceniem, w warunkach okropnych; latem pół biedy. Ciepło, ładne okolice, nawet p. Smosarska wesoło brała przygody i niewygody, podróżując zeszłego lata z „Zegnaj młodości” po prowincji. Robiła

kasę mimo podniesionych cen, które w zasadzie są bardzo niskie. Ale zima! Wyładowując się z wagonów III kl. zespół brnie w śniegu, bo nie zawsze są furmanki do jakiegoś lokalu. Bywa to stacja kolejowa np. w Turmontach, bywa szkoła, Ognisko, stare kino, buda, jednym słowem niedostatecznie ogrzana, często brudna, ubierać się i charakteryzować trzeba w zimnie, panie marzną w balowych sukniach, woda scina się w miednicy, śnieg zawiewa przez szpary, futra i palta leżą na ziemi razem z kostiumami... rób tu charakteryzację... ciasnno, ciemnno, naftowe lampki oświetlają widownię i kulisy, których często wcale niema.

W takich warunkach spełniali artyści swój społeczny obowiązek, docierając, od 1932 r. do najmniejszych miasteczek: Turmont, Druja, N.-Święciany, Podbrodzie, Brasław, Wołożyn, Królew-szczyna, Głębokie, Postawy, Nowojel-nia, Niemen (huta szkła), Stołpce. Po-zatem w większych, jak: Nowogródek (piękny teatr), Baranowice, Lida, Grod-no. Zespół składający się z 15 mn. więcej osób, w tem personel techniczny, odby-wa 8 objazdów rocznie, 240 przedsta-

wień, często wykonało ich dotąd 500. Docierali do miejscowości gdzie dotąd, przed nimi, ludność widziała tylko ro-syjskie i żydowskie teatry, albo niedo-łęstwa amatorskie.

Repertuar skrupowany kosztami prze-wozu dekoracji i ludzi, trzymać się mu-siał komedji, lekkiego repertuaru, zresz-tą takiego wymagała publiczność, stale odbywająca się że nie chce pedagogiki ani dydaktycznych tyrad ze sceny, ale zabawy, uśmiechu, wesołości, pogody, oderwania od smutnej rzeczywistości, przeniesienia na chwilę w świat inny, niż codzienna szarość. Szły więc z po-wodzeniem: Sześćście od jutra — Kie-drzyńskiego, Mademoiselle — Devala, Roxy, Zamknięte drzwi — p. O. Brien-de Lac'y, Panna Maliszewska — Zapolskiej i t. p.

Jakże wskazaniami byłyby obecnie grane Zwyciężyłem kryzys i Firma He-mara! Z zagranicy przybywali ludzie gromadami do miejscowości pogranicz-nych na przedstawienia za przepustka-mi.

Z powyższego wynika chyba jasno, że na teatr objazdowy w naszych zie-miach należy zwrócić troskliwszą uwa-

gę, ze względu na misję kulturalną i po-lityczną jaką spełnia. Niepodobna po-zostawiać artystów i dyrekcji z tak nik-łymi pomocami, gdyż nie jest zadaniem teatru spełniać misję społeczną w tych warunkach, a dobra wola i poświęcenie mają swoje granice. Koniecznem jest: 1) darmowe przejazdy koleją, 2) więk-sze staranie miejscowych organizacyj w przygotowaniu lokali do przedstawień, 3) pomoce samorządowe w wynajmie furmanek, noclegach, i t. p. wydatkach. Dokładać do tej akcji może tylko Pań-stwo, nigdy prywatni ludzie - artyści. Teatry niemieckie w Cieszynie, Bielsku, Katowicach są wspaniale uposażone w celach niemieckiej kultury, artyści bio-rą większe gaże, mają zapewnione prze-jazdy. Czyżbyśmy mniej o swoje polskie cele kulturalne dbali?

Gotąco pragniemy by nasz głos „pro-wincjonalny” doszedł gdzie należy i by z tego wynikło wznowienie wyjazd-owych przedstawień, koniecznych dla pro-wincji, która ich pragnie i potrzebuje.

Hel. Romer..

Imatrykulacja w Szkole Nauk Polityczn. Inst. N.-B. Eur. Wschodn.

7 b. m. odbył się uroczysty akt imatrykulacji studentów I semestru Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie. Salę, udekorowaną kwiatami wypełnili wychowankowie Szkoły wraz z korporacją, istniejącą na terenie Szkoły „Orientia“ z pocztą sztandarową.

Na uroczystości obecni byli prócz grona wykładowców Uczelni liczni profesorowie USB., związani z pracami z Instytutem, zwierzchnicy gmin wyznaniowych muzułmańskiej i karańskiej, konsul łotewski p. Feliks Donas, kurator OSW. p. Kazimierz Szlagowski i szereg innych osobistości. P. wojewoda wileński Jaszczołt, nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystości, nadesłał na ręce prezesa Instytutu sen. prof. Ehrenkreutz oraz dyrektora Szkoły inż. Wielhorskiego serdeczne życzenia z okazji rozpoczęcia roku akademickiego.

Przed rozpoczęciem składania przyrzeczenia przemówił do zebranych dyrektor Szkoły p. inż. Władysław Wielhorski (przemówienie to podajemy na innym miejscu), kończąc je wezwaniem

Inwalidzi wojenni w Polsce

Główny Urząd Statystyczny w Polsce podaje, iż w Polsce liczba zarejestrowanych inwalidów wynosi ogółem 172.859 osób, z czego w m. st. Warszawie 6.058 osób, w woj. warszawskim 4.476, w łódzkim 6.395, w kieleckim 4.162, w lubelskim 5.649, w białostockim 3.029, w wileńskim 2.388, w nowogrodzkim 2.616, w poleskim 1.907, w wołyńskim 5.020, w poznańskim 34.443, w pomorskim 15.802, w śląskim 19.197, w krakowskim 21.009, w lwowskim 21.874, w stanisławowskim 10.706, oraz w województwie tarnopolskim 8.132 osób.

Uprawnienia inwalidzkie na stałe określono dla 151.922 inwalidów, z czego 34.976 osób utraciło zdolność do pracy w granicach poniżej 15%, 51.551 osób od 15 do 24%, 38.287 od 25 do 44%, 24.969 osób od 45 do 84%, oraz 2.139 osób od 85 do 100%. Tymczasowo określono uprawnienia inwalidzkie dla 20.937 osób, z czego 3.436 osób utraciło zdolność do pracy poniżej 15%, 8.989 osób od 15 do 24%, 5.706 osób od 25 do 44%, 2.463 od 45 do 84%, oraz 343 osoby od 85 do 100%.

Proces Matuszki w Budapeszcie



Sylwester Matuszka, sprawca szeregu katastrof kolejowych m. in. niebywałej katastrofy na moście w Białobagach na Węgrzech w roku 1931 stanął obecnie przed trybunałem karnym w Budapeszcie. Na zdjęciu — Matuszka na ławie oskarżonych.

CHUCPA

Gdy się ktoś bierze nie do swego, gdy pnie się do spraw, o których niema pojęcia — mówią w Warszawie: chucpa. Gdy snot staje się „aktywny“ i wrzaskliwy — mówią: chucpa. Gdy literat... czwartej sorty dorwie się do feljetonu, czy krytyki i stamtąd z nadętą miną feruje wyroki — mówią: szmondak ma chucpę. Chucpa, brzydkie żargonowe słowo określa syntezę rozwińniętych niestety cech: — beczelności, snotizmu i aroganckich manier.

Izba Kultury. Zjazd działaczy. Delegaci rządu, delegat Akademii Literatury, gorące przemówienie rektora; przewodniczący obradom znakomity metodolog i pieczętowanie formuły nieudolne nie raz tęsknoty i pragnienia tych ludzi, którzy tłukli się do Wilna Bóg wie z jakich „dziur“ nietylko z bierną nadzieją, ale i ze szczerą wolą czynnej pracy, byle pokierowanej, byle nie osamotnionej beznadziejnie. Ludzie ci akklamują projekt

obecnych do uczczenia zmarłego członka Instytutu ś. p. Marjana Świechowskiego.

Skolei wygłosił powitanie nowowstępujących kolegów prezes Bratniej Pomocy Szkoły N. P. p. Karpiński, poczem na stąpił właściwy akt imatrykulacji.

Do stołu nakrytego zielonym sukniem podchodzili jeden po drugim młodzi studenci, składając na ręce Dyrektora przyrzeczenie; niczem nie naruszając czci uczelni, bronić jej, przestrzegać godności obywatela społeczności akademickiej, udzielane nauki traktować z całą powagą, pilnością i umiłowaniem jako dobro, które Ojczyźnie zapewnia rozwój i postęp, przestrzegać przepisów, w Szkole obowiązujących.

Odszpiewaniem Gaudeamus zakończono tę podniosłą uroczystość.

Zaniedbane pole

Pilną, a nawet dziś palącą sprawą, na którą należy szczególną zwrócić uwagę, to nasze sady na Wileńszczyźnie, których posiadamy tu około 30.775 ha, mogące obfitować w dostateczną ilość znanych szlachetnych owoców, iż zbędnym być może sprowadzanie tychże z zagranicy.

Że dalecy jesteśmy od tego, by nasze sady były faktycznie podporą i poważnym źródłem dochodu, jest rzeczą niezaprzeczoną, bo, nietylko nie doprowadzamy licznych sadów do racjonalnej kultury i gospodarki, lecz przeciwnie, stale oddaje się w dzierżawę i, to ludziom zupełnie nie fachowym, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z prowadzeniem i eksploatacją sadów. Tym sposobem niszczy się tylko i tak już zapuszczone drzewa, a przy zbiorach kaleczy się owoce, następnie, przy obfitem urodzaju, rzucą się masowo w sezonie na rynki, bowiem o dalszym przechowaniu cennego towaru, lub też przeróbce, dzierżawcy nie mają najmniejszego pojęcia, a skutek

Cerkiew Prawosławna na Ukrainie Sowieckiej

Lwowska „Nowa Zoria“ donosi, iż władze sowieckie wysłały z Kijowa do głębi Rosji ks. Wasylija Lipkowskiego, obranego w swoim czasie na stanowisko metropolity Ukraińskiej Cerkwi Autokefalicznej.

W Kijowie istnieją obecnie zaledwie dwie parafie, należące do tego odłamu: Pokrowska na Sołomieńce i Uspieńska na Padolu. Obecnie na miejsce b. Metropolity Wasylija Lipkowskiego został mianowany Metropolita ks. Joann Pawłowski, tolerowany przez władze sowieckie. Nowy metropolita przeniósł swoją katedrę do cerkwi Uspieńskiej.

Dziś na całej Ukrainie Sowieckiej z 34-ch biskupów, których posiadała Ukraińska Cerkiew Prawosławna, pozostało na katedrach zaledwie trzech, 4 biskupów pełni funkcje proboszczów w parafjach, 8 znajduje się w więzieniach lub na zesłaniu, jeden zmarł, 17 opuściło Cerkiew na skutek apostazji. Na całej Ukrainie Sowieckiej istnieje obecnie około 300 parafii, uznających ks. W. Lipkowskiego, jako metropolitę.



Wzdłuż i wszerz Polski

— **KONSEKRACJA KOŚCIOŁA MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ WE LWOWIE.** We Lwowie odbyła się konsekracja nowego kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej, na Łyczakowie.

Dwudniowe uroczystości poświęcenia nowego kościoła, powierzonego pieczy O. O. Salezjanów zgromadziły niezliczone tłumy wiernych, słuchających nabożeństw, odprowadzanych jednocześnie przed ołtarzem wewnątrz i zewnątrz. Kościół we Lwowie na wzór **Ostrej Bramy w Wilnie** ma ołtarz w loggii wmurowany na froncie świątyni. Na placu, przed tym ołtarzem może się pomieścić kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

— **CMENTARZYSKO PRZEDHISTORYCZNE NAD POLSKIM MORZEM.**

Na terenach przyszłego parku nadmorskiego w Wielkiej Wsi - Hallerowie, budowanego z inicjatywy woj. pomorskiego Kirtiklisa, natrafili zatrudnieni junacy z ośrodka pracy na trzy groby skrzynkowe z urnami. Po odwaleniu kamieni junacy urny doszczętnie rozbili, w poszukiwaniu skarbów.

O odkryciu powiadomione zostało starostwo morskie w Wejherowie. Do czasu zbadania terenu wszelkie prace wstrzymano.

— **12-LETNI CHŁOPIEC, ZASYPANY W BIE DASZYBIE.** W Wojkowicach Komornych w Zagłębiu Dąbrowskim miał miejsce 5 hm. okropny wypadek:

Bezrobotni Romek Władysław i Szymonek Józef, zjeżdżając do „biedaszybu“ gdzie kopali węgiel, zabrali w sobę 12-letniego Zdzisława Pessa, zamieszkałego w Psarach, pow. Będziński.

Chłopiec, wszedłszy w wykuty w węglu korytarz, został nagle zasypany oberwaną ziemią i kamieniami. Bezrobotni pośpieszyli mu natychmiast z pomocą i wydobyli chłopca żywego. Odnosił on jednak tak ciężkie obrażenia, że przewieziony został do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Kościół z czasów wczesnego chrześcijaństwa

W Stuhlweissenburg na Węgrzech odbędzie się badanie profesora uniwersytetu Rudolfa Eggertha wspólnie z kustoszem węgierskiego Muzeum Narodowego, nad odkrytą z wiosną b. r. w związku z wykopaliskami archeologicznymi, świątynią chrześcijańską z czasów wczesnego chrześcijaństwa (m).

Najbogatsza rozwódka świata — do więzienia

Jest to madame Fould, primo voto Szarvas, secundo Tedesco, tertio Fould, quarto Mayer, quinto voto... niewiadomo jeszcze, jak mówią sobie na ucho w towarzystwach budapeszteńskich, ma obecną pani Mayer po rozwodzie wyjść zamąż za pewnego arystokratę polskiego. Pani Mayer jest dwukrotną rozwódką, po raz pierwszy po bogatym przemysłowcu, właścicielu kilkunastu fabryk, pałaców, wili, wreszcie ponowną rozwódką. Powód: zbyt wielkie zamięłowanie do dalekich podróży. (m)

samorządu kulturalnego, nowość u nas (podczas gdy małeńka Austria powołuje Związkową Radę Kulturalną). Prowincja chce wejść do Europy. — Czy ferując wyroki p. Wysz rozważał **meritum i doniosłość sprawy?** Czy może pisał o możliwościach ustawodawczych projektu, o jego zaletach i brakach? Nie. Bo i poco? — Do feljetonu wystarczy napisać „Ipek“ i szaraki... „S żiru biesiasia...“

Chucpa.

Bo i w imię czegoż to takim tonem? Z jakim **pokryciem** idzie w świat żonglerka słowami? Czy przemawia autorytet dorobku pracy twórczej? Przeglądniemy kartotekę pisarzy publikujących feljetony. Boy — liczne książki, prosto instytut literacki i biuro zbliżenia kulturalnego polsko-francuskiego; Irzykowski — znakomity teoretyk sztuki, liczne książki; Nowakowski — doskonałe powieści, praca o teatrze; Skiński — książki krytyczne, nieustannie pogłębiane studia nad filozofią, religią, sztuką, Słonimski — wiersze na poziomie, książka o Rosji... A Wyszomirski? — Trzy tomiki wierszy nadających się do... „odpowiedzi redakcji“, jakieś fragmenty powieści... Rangę zdobył nie Wyszomirski, a Wysz, nie twórca, nie intelektualista, a **żongler**. Na feljetonach wyrósł, na epatowaniu prowincjuszy. Jakże to łatwo! — Dokuczyły im cytaty rosyjskie? Przepiszę od Nowaczynskiego (doskonały komedjopisarz) **chi lo sa** (= ktoś to wie) i nie zrozumieją... I będą drząc kłaniać się pośpiesznie. Będzie „szmerek“, szmerek...

Ale po rewji, po paradzie w gazetowym odcinku straszliwy Tigrij Lwowiec Strachow prowincjonalnej prasy puszcza farbę na uboczu. Truchciłem pędzi do jednej, do drugiej gazetki po kryterja i sady. Co nowego w „Wiadomościach Literackich“? Co napisał Antoni Słonimski? — Za panią matkę pacierz... Na samodzielną „porohu nie chwatają“... A zresztą... obowiązuje przecie aktualny kurs chlebowodcy... — „W mai lieta nie dołżno smiet swojo sużdzenie

imiet“ — mawiał Gribojedowski Mołczalin.

Do zwyczajów i kurtuazji należy u literatów gratulować sobie nawzajem udatnych wystąpień. Zdarzyło się kiedyś pisaćemu te słowa, że p. Wysz godząc mu gratulował. — Czego? Myślałem że artykułów w Żagarach (z przed miesiąca). Nie... — dziesięciowerszowej notatki na ich temat pióra samego Słonimskiego!... Gratulował **łaski**, promyka łaski p. A. S.; artykuły? — czort ich zna-jet...

M. Czuchnowski parę tygodni temu przysłał swoją książkę, parę tygodni temu już ją recenzowałem w artykule zasadniczym. P. Wysz też pewnie dawno już mógł o tem napisać. Ale w międzyczasie Czuchnowski zostaje pierwszym stypendystą Akademii. Aaa, to co innego!... „Marjan Czuchnowski poeta proletariacki (patrzcie, patrzcie!...) autor pięciu tomów poezji, przysłał mi z Krakowa list...“ — pisze **teraz** p. Wysz... Książkę też przysłał, ale cóż o niej napisać?... „Nie we wszystkim zgadzam się

KURJER SPORTOWY

Kina i Filmy

NARCIARZE SZKÓŁ ŚREDNICH WALCZYĆ BĘDĄ W WILNIE O MISTRZOSTWO POLSKI.

Staraniem władz szkolnych w Wilnie odbędą się wielkie imprezy sportowe. Pisałmy już o wyznaczeniu przez władze centralne do Wilna mistrzostw hokejowych i łyżwiarских, a teraz spieszymy podać, że jednocześnie w tym samym terminie odbędą się również wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo Polski młodzieży szkolnej.

Zawody narciarskie odbędą się w Nowej Wilejce gdzie są wspaniałe tereny narciarskie. Będzie więc można poprowadzić piękne trasy po szczególnych biegów.

Sportowo, jak również i propagandowo imprezy te wypadną chyba wspaniale. Zapowiedź ich budzi ogromne zaciekawienie. Poszczególne kuratoria szkolne będą mogły zgłaszać do zawodów narciarskich po 3 zawodników. Oczywiście, Wilno będzie mogło zgłosić swoich narciarzy w ilości dowolnej.

NARCIARZE WILEŃSCY WYBIERAJĄ SIĘ DO RABKI.

Na samym początku zimy 1935 roku odbędą się w Rabce mistrzostwa akademickie narciarskie. W roku ubiegłym zawody akademickie cieszyły się ogólnym powodzeniem, gromadząc na starcie zawodników nie tylko polskich, ale również i z zagranicy.

„Tegoroczne“ mistrzostwa odbędą się 4-6 stycznia. Udział w nich wezmą również narciarze z Wilna. AZS zamierza wysłać liczną reprezentację na czele ze Starkiewiczem, Stankiewiczem, Pimpickim, Perłowskim i innych.

Ognisko KPW wysłało do Rabki mistrzynię zeszłoroczną Ławrynowiczównę i Budhardównę, a poza konkursem prawdopodobnie startować będzie w kombinacji Zajewski.

MAKABI SZKOLI NARCIARZY.

W Makabi wileńskiej zawiązała się sekcja narciarska na czele której stanęli: Bunimowicz S., Taboryski S. i Rybak N.

Narciarstwo w Makabi cieszyć się będzie zapewne powodzeniem, bo sądząc z frekwencji na suchej zaprawie, można śmiało powiedzieć, że w zimie 1935 roku na śniegu będziemy mieli sporo zawodników żydowskich.

Na treningi prowadzone w sali Makabi przy ul. Nikodema 6 uczęszcza stale około 80 narciarzy. Treningi odbywają się we wtorki i środy od godz. 22 do 23, a w piątki od godz. 20. Treningi prowadzi Czesław Łabuć.

OBÓZ HOKEJOWY CIESZY SIĘ POWODZENIEM.

Zorganizowany przez Wil. Okr. Zw. Hokejowy obóz treningowy dla najlepszych graczy wileńskich cieszy się powodzeniem, gdyż do sali Ośrodka WF uczęszczają na gimnastykę wszyscy nasi czołowi gracze. Na treningi chodzi również profesor Jan Weyssenhoff, który zamierza w dalszym ciągu grać jeszcze w drużynie Ogniska. Treningi prowadzi prof. W. Wiro-Kiro.

GODLEWSCY JADĄ DO KATOWIC.

Dowiadujemy się, że najlepsi wileńscy hokeiści Bracia Józef i Czesław Godlewscy z Ogniska KPW w niedzielę 11 listopada wyjechać mają z Wilna do Katowic.

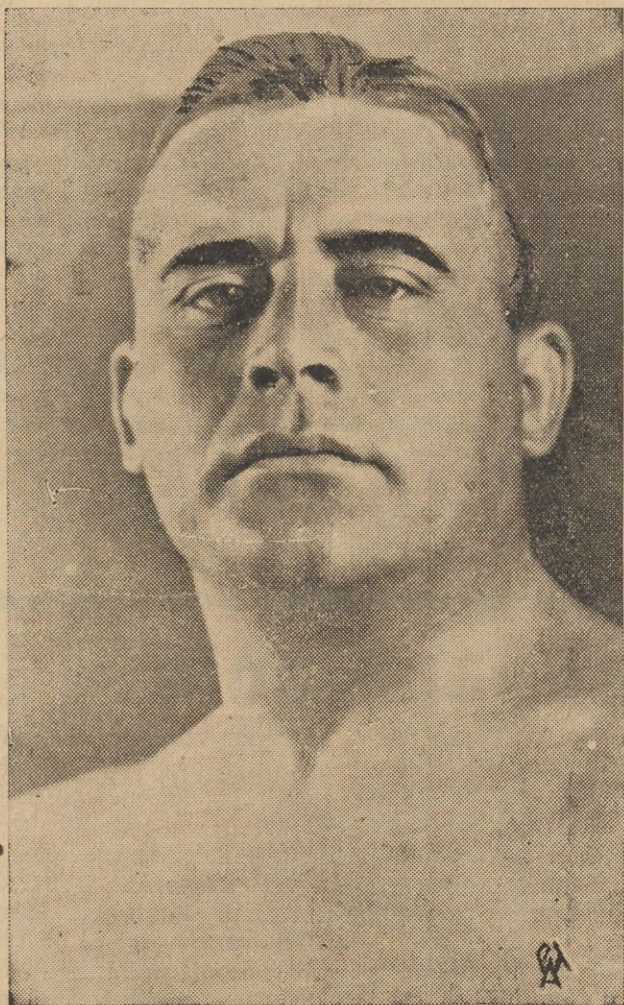
W Katowicach odbywać się bowiem będzie obóz treningowy wszystkich najlepszych graczy całej Polski.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE W RYDZE.

We wtorek, w drugim dniu międzynarodowych zawodów bokserskich w Rydze w których startuje warszawska Makabi, odbyło się spotkanie zawodników węgierskich i łotewskich.

Z poszczególnych walk podajemy następujące ważniejsze wyniki: węgier Szabo, mistrz Europy w wadze piórkowej, pokonał Łotysza Dremgeremna. W wadze lekkiej Węgier Tatai zwyciężył Knuisisa. W wadze średniej — Węgier Kisar zremisował z Austerem.

Ś. p. Teodor Sztekker



W środę rano zmarł w Warszawie wskutek za-
każenia krwi słynny atleta polski. Mistrz
świata ś. p. Teodor Sztekker.

Mistrzostwo dywizji po raz 4-ty zdobył 6 p. p. Leg.

10 b. m. na boisku sportowym 6 p. p. Leg. na Antokolu o godz. 11 odbędzie się uroczyste wręczenie 6 p. p. Leg. sztandaru strzeleckiego przez dowódcę 1-szej Dywizji Legionów gen. Stanisława Skwarczyńskiego, jako honorowej nagrody za międzyoddziałowe zawody strzeleckie o mistrzostwo pierwszej dywizji, jakie odbyły się w Wilnie we wrześniu r. b.

W zawodach tych 6 p. p. Leg. zdobył tytuł mistrza dywizji na rok 1934-35 oraz sztandar strzelecki. Mistrzowską kompanią jest kompania 6-ta, z por. Stanisławem Stefańskim na czele.

Wprowadzony w 1931 r. sztandar strzelecki dywizji przez wszystkie lata pozostaje w 6 p. p. Leg., gdyż pułk ten już czwarty raz z rzędu zdobywa mistrzostwo strzeleckie dywizji.

W uroczystościach sobotnich wezmą udział delegacje wszystkich pułków pierwszej dywizji.

O godz. 11 gen. Skwarczyński po odebraniu raportu dokona przeglądu wszystkich oddziałów wojskowych zebranych na boisku, poczem nastąpi akt wręczenia sztandaru według specjalnego ceremoniału.

Równocześnie z wręczeniem sztandaru odbędzie się rozdanie nagród indywi-

BUDŻET P. U. W. F. ZMNIEJSZONY.

W związku z ogólną redukcją budżetu państwowego na rok 1934-35 zmniejszony został nieco i budżet Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i PW.

Budżet na rok bieżący wynosił 7.900.000 tys. złotych. Preliminarz budżetowy na rok 1934-5 wynosi kwotę 7.092. 000 tys. zł., a więc o sumę 808 tys. zł. mniej.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIA ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Wkrótce rozpocznie się sezon dorocznych walnych zebrań poszczególnych związków sportowych. Obecnie ustalone już zostały terminy następujące:

11 b. m. w Warszawie walne zgromadzenie Pol. Zw. Tow. Kolarskich, 2 grudnia — walne zgromadzenie Pol. Zw. Szermierczego, w Warszawie.

2 grudnia — walne zgromadzenie Pol. Zw. Kajakowego.

16 grudnia walne zgromadzenie Pol. Zw. Hokeja na Trawie w Poznaniu.

19 i 20 stycznia walne zgromadzenie Pol. Zw. Ligi PZPN. w Warszawie.

9 i 10 lutego walne zgromadzenie Pol. Zw. L. Atletycznego.

16 i 17 lutego walne zgromadzenie Pol. Zw. Piłki Nożnej w Katowicach.

dualnych i dyplomów za najlepsze miejsce, osiągnięte w zawodach strzeleckich przez oficerów i podoficerów dywizji oraz przekazanie wędrownej nagrody dowódcy dywizji plutonowi łączności z 1 p. p. Leg. za zdobycie pierwszego miejsca w zawodach technicznych plutonów łączności w 1934 r.

Następnie na ul. Kościuszki, naprzeciwko boiska 6 p. p. Leg. odbędzie się defilada przed gen. Skwarczyńskim.

Dla publiczności wstęp na boisko wolny.

—o0o—

Echa pobytu eskadry Z. S. R. R. w Gdyni

W czasie pobytu eskadry Z. S. R. R. w Gdyni marynarz z krawoźnika „Marat“ Sergiusz Woronkow, ur. w r. 1911, odmówił powrotu na statek. Pozostał w Gdyni.

Obecnie, jak donosi prasa sowiecka, najwyższe kolegium wojskowego sądu Z. S. R. R. zaocznie skazało Woronkova za zdradę na śmierć przez rozstrzelanie. Majątek skazanego uległ konfiskacie. Krewni Woronkova mają być aresztowani i stawieni przed sądem wojskowym.

Wypada zauważyć, że na podstawie nowego prawa o zdradzie kraju, stosowanego w tym wypadku po raz pierwszy, krewni osoby skazanej za zdradę ulegają wygnaniu na krańce Rosji na okres od 5—10 lat.

literatury. Jeśli JW. zaproszą (prasa, panie...) to wróci tak olśniony i z taką miną, z jaką mi gratulował notatki Słonimskiego. — Otóż p. Dubicki pisuje czasem do „Kurjera“ obrazki z prowincji. Obrazki, jak obrazki. Ale to on nazywa je grafomaństwem. Oczywiście — w porównaniu z feljetonami JW. To też gdyby JW. był zaproszony na zjazd i powiedzieliby Dubickiemu „ten pan z dumnie zadartą głową, to Jerzy Wyszomirski“, tak samo westchnąłby pobożnie. Nie jak bałwochwalca przed bałwanem, ale jak wierzący, przed symbolem idei bóstwa. Ale p. JW. zaproszony nie był.

Nie był zaproszony, więc człowiekowi szczeremu i naiwnie wierzącemu w dobroć Olimpu, w zwykłą ludzką solidarność JW. wygarnął: — Dubicki, Dubicki. Jesteś stary grzyb. Nic z siebie nie będziesz. Zryj i tłucz w preferka... — JW. wygarnął. Chodźcie i podziwiajcie, wielbiciele jego talentu! Quel charme, czort wóźmi! Co za wdzięki! Oklaskujcie piewę zachodniej kultury, bałajki i żydówceczek z Nowogródka.

„NĘDZNICY“
(Helios).
Odnosimy się zwykle z wielką nieufnością do sfilmowanych arcydzieł literatury światowej. Zwykle bowiem przy takiej przeróbce wszystko, co jest wartościowe w danym utworze — ulatnia się na filmie, pozostaje zazwyczaj ogołocony zupełnie z prawdziwej sztuki — suchy, bezwartościowy szkielec fabuły. Ten sam los spotkał ongiś pierwszą, niemą wersję „Nędzników“, — była bardzo słaba.

To też gdy wchodziłem wczoraj do kina „Helios“ — byłam usposobiona więcej, niż pesymistycznie. Ale tylko aż do chwili ukazania się pierwszej sceny na ekranie. Albowiem film porywa, od samego początku, do końca. Jest to obraz, godny swego wielkiego pierwowzoru. Wielką, bardzo wielką sztukę pokazał nam genialny reżyser — Raymond Bernard. Nie wiem poprostu, czemu mam się więcej zachwycać. Czy idealnym scenarzystą (ani jednej zbitecznej scenki, ani jednego metra niepotrzebnej taśmy!), utalentowaną reżyserką, czy też genialną grą Harry Baur'a.

Artysta ten, którego poznaliśmy po raz pierwszy w filmie „Dawid Golder“ — swoją kreacją Jeana Valjeana — zajął odrazu jedno z czołowych miejsc wśród największych artystów ekranu. Jest w jego grze nie tylko wielka rutyna, ale i jakieś dziwne wczucie się i można powiedzieć intuicja. Aktor ten nie gra — on żyje w tej postaci, którą odtwarza. A jaka kolosalna skala, pomiędzy dzikim galernikiem, którego galery wyzuli prawie ze wszystkiego, co jest ludzkie, — a szlachetną, wzruszającą sylwetką mera! A Florelle w roli nieszczęśliwej Fantiny! W jaki sposób ta uśmiechnięta, trochę frywolna aktorka mogła niespodziewanie aż tak zagrać rolę, która, zdawałoby się jest dla niej nieodpowiednia?

O tem należałoby się zapytać cudotwórcę — Raymonda Bernard, który w sposób zadziwiający — kieruje artystami.

Film ten nie posiada zupełnie prawie scen masowych, jakiejś nadzwyczajnej wystawy, lub atrakcyj. Składa się wyłącznie ze scen solowych, dających możliwość wygrania się aktorom. Zdawałoby się, że takie sceny posiadają mniej walorów wizualnych. Ale w rzeczywistości tak nie jest. Dzięki maestrii reżysera i wykonawców — widz z zapartym oddechem śledzi bieg akcji. Jakże plastyczna oraz wizualnie doskonała jest scena walki wewnętrznej Jeana Valjeana, kiedy chodzi o uratowanie — ceną własnej egzystencji — od zasądzenia niewinnego człowieka, scenę walki wewnętrznej Jeana Valjeana, kiedy chodzi o uratowanie — ceną własnej egzystencji — od zasądzenia niewinnego człowieka, scenę walki wewnętrznej Jeana Valjeana, kiedy chodzi o uratowanie — ceną własnej egzystencji — od zasądzenia niewinnego człowieka, scenę walki wewnętrznej Jeana Valjeana, kiedy chodzi o uratowanie — ceną własnej egzystencji — od zasądzenia niewinnego człowieka.

Film jest piękny, pełnowartościowy. Wzrusza on do głębi, wywołuje u widza najszlachetniejsze uczucia, pozostawia wkońcu — silne, nie zatarte wrażenie. Można go śmiało zaliczyć do najlepszych filmów sezonu.

A. Sid.

„FANTOMAS“ I „COWBOY Z ARIZONY“.

(Rewja).

„Fantomas“ jest jednym z niesamowito-sensacyjnych filmów, tuzinkowego pokroju, produkowanych dziesiątkami w Hollywood. Stare, ródowe zamczysko, ponture, ciemne zdjęcia (dla nastroju), morderstwo młodej kobiety (Karen Morley), śledztwo, prowadzone przez tajemniczego dedektywa (Ricardo Cortez). Sprawa komplikuje się przez to, że cały szereg osób jest zainteresowanych w śmierci tej kobiety. Detektyw rozwiązuje naturalnie wszystko z zadziwiającym brakiem prymitywnej, nawet, logiki, a mordercą okazuje się, widocznie dla odmiany — kobieta. Dawno niewidziany Ricardo Cortez jest możliwy, elegancki i zgrabny, jak zawsze jest Karen Morley.

Niewątpliwie — najpiękniejszym artystą w filmie „Cowboy z Arizony“ jest cudowny, dobrze wytresowany, biały koń Kena Maynarda. Jego pan, specjalista do cowboy'ów doskonale jeździ konno i dobrze wygląda. Film ten jest tak typowy - cowbojski, że trudno o nim coś specjalnego powiedzieć. Zrobiony jest według ściśle obowiązujących przy tego rodzaju filmach — przepisów i zawsze znajdzie swoją publiczność — młodzież.

A. Sid.

z panem“. Tak będzie dobrze. A poza tem — husia siusia po „projektodawcach Izby Kultury“! Po „biurokratach“...

Biurokraci... Pamiętam z czasów szkolnych nauczyciela historii, który sprowadzał z odczytami wileńskich profesorów uniwersytetu. — Sprawa sali, reklamy ulg biletowych, kto tam wie zresztą. W końcu miał dość, machnął ręką. Pamiętam przeróżne płaskie występy wydrwigroszów, którym wszystko ułatwili ludzie spragnieni kultury. — Sprawa oceny, in formacji o poziomie, kontaktu z krytyką odpowiedzialną. Po oczach kanciarza poznać, czy jak? — Na innym miejscu drukujemy art. p. Hel. Romer o teatrach objazdowych. Jak to woda artystom w misce marznie, śnieg miesza się ze szminką, a wiatr gasi naftowe „kopciółki“. Mo że przydałoby się tu trochę opieki, trochę tej „biurokracji“, panie wesoły?

Ale nie tylko chupca, chupca bez pokrycia zmienia Mołczalina w Tigryja Lwowie. Tutaj Rusju pachniet... Może to jakieś niewyżycia, jakieś możliwości krzyczą? Książki nienapisane, głód kultury, ez-

zaczynają zapychany?... Innyby pożałował przecie życia na zonglerkę... — Wtedy krzyczy się tem głośnie, bezta się tem czelniej. — Gdzie ukryć liść? — pyta Chesterton. — W lesie. — Jak ukryć nekające wątpliwości? — Gdy się z wszystkich zrobi durni.

Pod rękę trafił p. Józef Dubicki. P. Dubicki jest młodym nauczycielem pracującym w trudnych warunkach. J. W. dobrze wie co to znaczy „obowiązek zawodowy“ nauczyciela na prowincji. P. Dubicki poza obowiązkową harówką rozwija własną inicjatywę, a pocichu tęskni do tej kultury, do muzyki niesłyszanej, książek nieczytanych, do kulturalnej rozmowy. Oczywiście że może się okazać, że zamiast kulturalnej rozmowy znajdzie w Wilnie rozmowę o feljetonach Wyszy, ale to już trudno. C'est la vie... I że gdyby dłużej pobyl w pięknie kilimami przybranej sali, możeby zbłądził mu jej barwy. Ale bo patrzył nie odczyt cwanego zonglera, a odczyt idealisty. Żeby JW. zrozumiał wytłumaczyć to tak: Jest właśnie doroczne uroczyste zebranie Polskiej Akad. Li-

Bo kiedy o swych prowincjonalnych potrzebach mówili prowincjusze na zjeździe, to tembardziej było to wzruszające, im bardziej nieporadne. I właśnie nieudolne przemówienia oklaskiwano najgoręcej. Za szczerość, za odwagę cywilną, ten pierwszy warunek pozytywnej roboty — oklaskiwali dzentelmeni. — Panu JW. pozytywna robota, ani zmiana stanu rzeczy widać potrzebna nie jest. P. JW. chce tanim kosztem być europejczykiem (z bałajką) wśród egzotycznych dzikusów. Jak Goetel do Indyj chce jeździć (na rowerze) do Mołodeczna, czy Baranowicz. Poco? Po feljtony o pastuchu śpiewającym mazurka. Szkoda tylko, że zachowa nie się europejczyka w „Azji“ — jest mocno anachroniczne, Maniery conquistadorów. Potem reporterzy przynoszą notatki, z których — aby p. Dubicki i jemu podobni nie zwątpili w „szczyty tajemnych gór“ i jak bohater Dobaczewskiej nie zaćkać pić do lusterka — z których to notatek co można, tośmy wykreślali. Ale p. JW. „zabył“. I w piętę goni.

Jim.

—o0o—

KURJER FILMOWY

Kilka słów o filmach polskich

Jedną z poważnych pozycji naszego importu stanowią filmy.

Oto jak przedstawia się sprawa ta za rok 1933:

Import. (Wstęgi kinematograficzne, wyświetlone pozytywy).

Ogólny przywóz (w tysiącach złotych) — 1.049, z tego:

z Francji — 306,
z Ameryki — 303,
z Anglii — 137,
z Niemiec — 141,
z Austrii — 54,
z Czechosłowacji 48.

Jak się natomiast przedstawia cyfrowo kwestja eksportu filmów polskich o tem wolę przemilczeć. Pozytywy, bowiem, które musiałabym przytoczyć są tak minimalne, że nie warto wogóle o nich wspominać. Gdy patrzę na te cyfry, ogarniają mnie smutne refleksje, mówią one bowiem o tem, ile pieniędzy wywozi się z kraju, i to bardzo często za bezwartościową szmirę filmową. A w kraju narzeka się na brak kapitału, który jakoby stoi na przeszkodzie rozwojowi produkcji krajowej. Czyżby tak było w rzeczywistości?

Mam wrażenie, że nie. Brak nam nie tyle pieniędzy, ile poważnego, przemysłowego podejścia do filmu. Jakże często, przez kilkanaście lat w Warszawie, byłam świadkiem następujących rzeczy: Jakiś prywatny „kapitałista”, posiadający żonę, córkę, lub przyjaciółkę, ogarniętych kinomanją, wykładał wcale ładną sumę na „zrobienie filmu”. Sprawa była naturalnie od razu postawiona po dyletancku. Wynajmowano jakieś „atelier”, pozbawione najbardziej nawet prymitywnych urządzeń, w którym operator był zupełnie bezradny. Zapraszano reżysera, który prócz tytułu reżyserskiego z reguły miał dotychczas bardzo małą styczność z filmem. Dla ekonomii reszta zespołu składała się z laików-znajomych, którzy gorąco pragnęli chociażby bezinteresownie służyć X-jej muzie. „Bo przecież film — to nie teatr, przygotowanie aktorskie nie jest potrzebne, tem bardziej, że wielki reżyser zawsze z każdego zrobi od razu gwiazdę...”. A scenarzysta? „To przecież tylko kanwa, na której nasi miłośnicy filmu mieli wyhaftować wielkie arcydzieło... A zresztą Józef P., zdolny chłopak, bawi się w pisanie scenariuszy, trzeba go tylko poprosić”. I tak powstawało to „arcydzieło”, które w rezultacie kosztowało jednak bardzo dużo, a które często wogóle nie było nigdy wyświetlane, nawet w Warszawie. Bo żadne kino, nawet drugorzędne, nie chciało choćby bezpłatnie tego przyjąć.

W ten sposób kapitał prywatny stracił zaufanie do rentowności produkcji filmowej. I utworzyło się błędne koło:

Egzotyczna gwiazda



Piękna i utalentowana artystka filmowa — Chinka, Anna May Wong jest niewątpliwie jedną z najbardziej popularnych gwiazd ekranu. Ukazuje się ona wkrótce w nowym filmie amerykańskim p. t. „Przygoda w domu noclegowym”.

Kapitałów nie było, bo złe filmy nie przynosiły dochodu. filmy były złe — bo nie było kapitałów. Jedynie wytwórnia „Sfinks” ze ś. p. Aleksandrem Hertlem na czele, kręciła od czasu do czasu filmy, które miały jakieś powroty wśród polskiej publiczności, np. „Tajemnica przystanku tramwajowego”, „Iwona” etc. Ale filmy te jednak nie mogły być eksportowane, bo poziom ich wykładał możliwość chociażby najskromniejszego powodzenia zagranicą.

Obecnie sprawa prawie nie posunęła się naprzód. Ogólny poziom naszych obrazów jest jeszcze bardzo niski. Należy dobrze pamiętać o tem, że to powodzenie, które mają ostatnie filmy polskie, to ich kasowość, zawdzięczają one wyłącznie **dIALOGOWI polskiemu**. Nie trzeba zapominać, że 90 proc. polskiej publiczności siedzi na filmach obcych — jak na tureckim kazaniu. Para ską-

Carl Brisson,



Duńczyk z pochodzenia, rozpoczął swoją karierę jako... bokser. Następnie przeniósł się na scenę, i cieszył się ogromnym powodzeniem, grając w operetce w Londynie. Obecnie należy do najlepiej opłacanych artystów filmowych w Hollywood. Nakręcił niedawno wielki film „Od wieczora do północy”. Obecnie przystąpił do nakręcania filmu pod kierownictwem Ernesta Lubitscha p. t. „Karnawał”.

Eddie Cantor zgaduje charakter kobiet... na podstawie nóg

Eddie Cantor, jeden z najpopularniejszych komików filmowych, napatrzywszy się we wszystkich swoich filmach na setki pięknych nóg nadobnych dziewczyn, ma tak wielką rutynę, że potrafi... odczytać charakter kobiety z jej nóg.

Oto, co twierdzi ten oryginalny ekspert: „Dziewczęta o smukłych nogach, są przeważnie materialistkami i egoistkami, tymczasem nogi pełniejsze, choć nie tak zgrabne, znamionują na turek serdeczną i zdolną do przywiązania. Wydatne mięśnie nóg u kobiet, nie uprawiających ćwiczeń fizycznych, mówią o charakterze zimnym, wyrachowanym a czasem okrutnym.

STO DNI

Pod osobistym kierownictwem Mussoliniego, na wyspie Elbie, zostają ukończone zdjęcia do filmu „Sto dni”, którego scenarzysta napisał obojętne II Duce. Jest to film z życia Napoleona.

Prócz wielkiego Korsykańczyka zobaczymy na ekranie szereg wybitnych osobistości, współczesnych Napoleonowi, a więc Metternicha, Blüchera, Marję Luizę, Wellingtona i innych.

Na rozkaz Mussoliniego Muzeum Napoleona w Rzymie dostarczyło do zdjęć szereg autentycznych rzeczy, które były własnością Napoleona. Na Elbę przewiezione zostały różne napoleońskie meble i inne przedmioty.

JAK TO SIĘ WAM PODOBA?

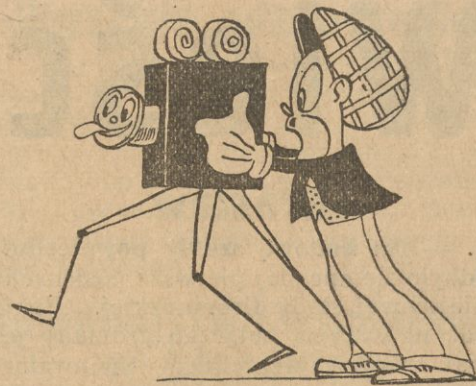
— Dlaczego Iks nie występuje już u pana? — pytało pewnego dyrektora kino-rewji, — to przecież taki świetny humorysta?

— Właśnie, właśnie! — odpowiada dyrektor zaaferowany. — Musiałem zerwać z nim. To nie jest poważny człowiek!

Przykładem dla nas może tu służyć — mała Czechosłowacja. W imporcie do Polski, zajmuje ona dość znaczną w stosunku do swej wielkości, pozycję. Przed kilku laty, podczas mego pobytu w Pradze — zapoznałam się dobrze z czeską produkcją filmową. Pamiętam, że była jeszcze w powijakach — **mniej się tam robiło na tem polu, niż nawet wówczas w Warszawie.**

Ale w ciągu tych kilku lat — jaki ogromny postęp! Młody, utalentowany reżyser Machaty, przy minimalnych środkach materialnych tworzy film „Eroticon”, który cieszy się ogromnym powodzeniem na wszystkich ekranach Europy. Niemniejse powodzenie mają filmy: „Skąd niema powrotu” z Itą Riną, oraz „Ekstaza” Machatego z Heddą Kiessler. Karol Lamacz i Anny Ondra, po wyjeździe z Berlina — nakręcają w Pradze szereg świetnych komedij. Teraz produkcja czeska ma już swoją własną markę.

Gdzie są nasze talenty aktorskie? Ile jeszcze czasu będzie maltretowała widzów kłiwą Smosarska, nieciekawa Gorczyńska, brzydka na filmie Mankiewiczówna? Z reżyserów „rusza się” jeden jedyny Waszyński. Lecz czytałam niedawno, że Waszyński bije obecnie rekord światowy „pracowitości” — kręci naraz aż cztery filmy! Że bije rekord, — w to wątpię. Nigdzie bowiem najbardziej nawet pracowity reżyser, posiadający choć odrobinę zdrowego rozsądku — nie kręci nawet dwóch filmów jednocześnie. Gdy pomyślę tylko jaką wartość artystyczną posiadać mogą cztery „naraz kręcone” filmy — dreszcz mnie poprostu przenika! Kiedy nareszcie zaczniemy traktować film poważnie, jako jeden z najważniejszych czynników kulturalnych (obecnie chyba już nikt nie będzie temu zaprzeczał) oraz propagandowych. Czy nie należałoby — jeżeli nie upaństwowić film, jak w Z. S. R. R., to przynajmniej utworzyć jakiś oddział filmowy przy Ministerstwie Oświaty, oraz ustalić pewne subdyjdy: nagrody za najlepsze filmy? **A. Sid.**



KRONIKA FILMOWA

— **Hollywood zaznacza się w produkcji filmowej wyraźny zwrot do tematów religijnych** Cecil de Mille rozpoczął już zdjęcia filmu „Wyprawy Krzyżowe” którego bohaterem będzie Ryszard Lwie Serce. Po ukończeniu tego filmu de Mille przystąpi do realizacji drugiego obrazu „Ściany Jerycho”. Ponadto w Hollywood wkrótce przystąpią do nakręcenia jeszcze dwóch filmów religijnych — „Księga Leżb” oraz „Droga Pielgrzyma”. Słynny reżyser Aleksander Corda ma zamiar zrealizować wielki film „Życie Zbawiciela”.

— **SLYNNY REŻYSER ALEKSANDER WOLKOW**, przebywający i nadal w Paryżu, przygotowuje się do realizacji filmu „Kin”, według słynnej sztuki scenicznej Dumasa. „Kin” był już raz nakręcony przez tego samego reżysera jeszcze jako film niemy. Wówczas grali w nim Możuchin, Kolin i Łysienko. Film cieszył się wówczas kolosalnym powodzeniem spowodowany wyjątkową wartością artystyczną oraz genialną grą Możuchina. Obecnie udział w tym filmie wezmą: Kolin i Nadja Sibirskaja. Kto odegra rolę Kina — jeszcze niewiadomo.

— **„ROBINSON KRUIZOE”**, sfilmowany już raz w wersji niemieckiej, będzie teraz powtórnie nakręcony przez Uniwersal. Zdjęcia będą dokonane na wyspie Juana — Fernandez, gdzie od 1704 do 1705 roku mieszkał „prawdziwy” Robinson — Aleksander Selkirk.

— **JEDNA Z FIRM AMERYKAŃSKICH WYPUSZCZA** film, w którym grają... 12 zmarłych artystek i artystów filmowych. Jest to naturalnie montaż z urywków filmów, granych przez tych artystów w różnych okresach ich kariery filmowej. Montaż, jednak jest tak doskonały, że zachodzi niesamowita iluzja — jednoczesnej gry. W filmie tym „biorą udział”: Marja Dressler, Rudolf Valentino, Faty-grubasek, Mabel Normand, Barbara la Marr i inni.

— **REŻYSERZY SOWIECCY** — Bek Nazarov i Gulaksjan rozpoczęli zdjęcia filmu: „Peppo” według utworu ormiańskiego pisarza Sundukiana. Akcja tego filmu toczy się w Tyflisie, w 60 latach ubiegłego stulecia.

Hollywood w 1935

Program filmowej produkcji amerykańskiej na 1935 rok obfituje w tematy historyczne. Możliwe, że jest to reakcja na walki, toczące w Ameryce przeciwko filmom awanturniczym, miłośnym oraz kryminalnym — przez duchowieństwo protestanckie w Stanach Zjednoczonych. Paramount nakręci „Królową Sabę” z Mac Wets w roli tytułowej. W studio Paramountu wybudowano już całą satyrotyczną Jerozolimę, z pałacem króla Salomona. Z większym jeszcze nakładem kosztów będzie nakręcony film „Ostatnie dni Pompei” w-g. znanego twórcy Littona. Film ten reżyserować będzie Ernest Schoedsack, twórca King-Konga. Następnie będą jeszcze realizowane filmy: „Jeanne d'Arc” z Katherine Hepburn, „Casanova” z Clark Gable, „Rechilleux” z George Arli, „Marja Antonina” z Norma Shearer, „Willington” z Georgiem Arliss oraz kilka „Mozartów” i „Szubertów”.

Z niecierpliwością świat filmowy oczekuje ukończenia „Piekla” Dantego, szeregów bowiem realizacji tego filmu trzymane są w ścisłej tajemnicy. Niewiadome jest nawet nazwisko artysty, grającego rolę Dantego. Znana jest tylko osoba reżysera — Harry Lachmann.

Paula Wessely



Artystka wiedeńska, która grała z dużym powodzeniem jedną z głównych ról w wielkim filmie Willy Forsta „Maskarada”. Film ten uzyskał złoty medal podczas Kongresu Filmowego w Wenecji.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

— Na budowę szkoły powszechnej. Odbyło się onegdaj pierwsze posiedzenie miejscowej Rady Gromadzkiej. Ponieważ największą bolączką gromady jest brak szkoły powszechnej — uchwalono opodatkować na ten cel wszystkich obywateli gromady na pół procent od dochodu na przeciąg 6-ciu miesięcy. Ponadto Rada uznała za konieczne otwarcie szkoły średniej, niższej lub przemysłowej w Brasławiu, jako mieście powiatowym, gdyż jedyne gimnazjum na terenie powiatu znajduje się w Drui, położonej na granicy, nie może zaspokoić potrzeb ogółu obywateli tej powiatu.

— ODBYŁO SIĘ W WIDZACH POŚWIECENIE NOWOWYBUDOWANEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ przy udziale władz państwowych i samorządowych oraz licznie zebranej publiczności. Należy zaznaczyć, że jest to pierwsza szkoła w powiecie, odpowiadająca przeznaczeniu. Piękny ten gmach wzniesiony został z funduszy widzkie.

— PREZYDYM RADY POWIATOWEJ B. B. W. R. w Brasławiu odbyło niedawno posiedzenie po przewodnictwem p. posła Krasickiego; rozpatrzono szereg spraw natury organizacyjnej, sprawy związane z przyszłymi wyborami do Rady Powiatowej, oraz szereg innych.

— POWIATOWY KOMITET POMOCY LUDNOŚCI odbył w ub. tygodniu posiedzenie pod przewodnictwem p. starosty Trytka St. Rozdzielono 213 zł. na podręczniki szkolne. Omówiono sposoby ożywienia działalności Komitetów Gminnych, postanowiono przeprowadzić ewidencję najuboższej ludności w powiecie, oraz poruszone kwestię dożywiania.

Zułów

— PRACE KÓŁKA ROLNICZEGO. Z inicjatywy kierownika szkoły p. Romana Maszczyka i osadnika wojskowego p. Karola Spadka powstały na terenie maj. Zułów kółko rolnicze „Dobrobyt“, kółko Związku Młodzieży Wiejskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, kółko T. P. B. P. S. P., kółko rezerwistów i oddział Związku Strzeleckiego. Zebrania kółka rolniczego odbywają się co miesiąc u poszczególnych członków. Na zebraniach wygłaszane są odczyty z dziedziny rolnictwa i na tematy gospodarczo-społeczne. Utworzono punkt czyszczenia zboża, sprowadzono gęsi pomorskie, rasowego knurka i maciorę oraz poczyniono kroki do sprowadzenia buhaja polskiej rasy czerwonej, urządzono jedno gospodarstwo przykładowe i w projekcie jest założenie na wiosnę 8 poletek doświadczalnych.

— PRACE KÓŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Dzięki energii sekretarza p. Henryka Maszczyka kółko rozwija się dobrze, posiada bibliotekę, do której książki zostały ofiarowane przez p. Zygmunta Nagrodzkiego z Wilna, Straż Przednią i przez członków kółka Józefa Jezmo i H. Maszczyka. Codziennie wieczorami jest prowadzona praca świetlicowa, gdzie młodzież spędza wieczory na różnych grach.

— Kółko T. P. B. P. S. P. urządza odczyty i pogadanki; w tygodniu szkolnym urządzono akademię, odczyty i zbiórki pieniężną przy współudziale członków Kółka Młodzieży Wiejskiej w Zułowie p. p. Janiny Maszczykówny, Stanisławy Matonożanki, Józefa Jezmo i Hen-

ryka Maszczyka. Zebrano 17,60 gr., które zostały przekazane do Zarządu Głównego T.P.B. P.S.P. w Warszawie, przedtem przesłano 10 zł.

— KOŁO REZERWISTÓW prowadzi obecnie akcję zbiórki pieniężnej na wykup majątku Zułów.

— WSZYSTKIE POŁĄCZONE ORGANIZACJE UCHWAŁIŁY WYBUDOWANIE DOMU LUDOWEGO IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO oraz szkołę przynajmniej 3-ch klasową i w tej sprawie złożyły podanie o darowanie 4 ha ziemi z majątku Zułów. Delegacja w osobach pp.: Romana Maszczyka, Karola Spadka, Władysława Dredza i Wincentego Witkiewicza była przyjęta przez starostę powiatowego w Święcianach i p. inspektora szkolnego, gdzie otrzymała zapewnienie, że władze sprawę budowy domu ludowego jak najbardziej poprą.

Jan Czyż.

Zalesie k. Smorgoń pow. mołodeczański

— 27.X ODBYŁO SIĘ W ZALESIU ZEBRANIE PEŁNEGO ZARZĄDU KPW, na którym szczegółowo omawiano program pracy na okres jesienno i zimowy. W związku z pewnymi zmianami został dokooptowany na członka Zarządu p. Zygmunt Olechnowicz, zawiadowca st. Zalesie. P. Stefanowi Moszkowskiemu, kierownikowi miejscowej szkoły, powierzono funkcję referenta kulturalno-oświatowego, a p. Władysławowi Abakanowiczowi — urzędnikowi kolejowemu — funkcję sekretarza Zarządu.

Na zebraniu zastanawiano się nad tem, w jaki sposób referenci KPW mogą wywiązywać się z powierzonych im obowiązków wobec rozległości terenu (do Koła KPW w Zalesiu należą stacje: Prudy, Zalesie, Smorgonie i Soły). Dla ułatwienia pracy D. Z. obiecał w miarę potrzeby dostarczać drezynek, przez zaś obiecał wystarać się o bilety kolejowe.

Pod koniec zebrania prezes KPW w imieniu Zarządu złożył podziękowanie ustępującemu p. Czesławowi Maciewiczowi za wydatną współpracę w organizacji o d początku jej istnienia. Po zebraniu odbyła się skromna herbata pożegnania.

Z odejściem p. Macewicza, który przechodzi do Królewsczyzny, organizację miejscową utracą czynnego i pożytecznego pracownika.

Mr. W.

Dukszt

— PRACE NAUCZYCIELSTWA. 6. b. m. w lokalu Szkoły Powszechnej odbyło się zebranie członków Ogniska Z. N. P. w Dukstach. Nauczycielstwo postanowiło opracować kronikę gm. duksztańskiej, jak również założyć muzeum szkolne w Dukstach, mające stały kontakt z Muzeum USB. Ogół nauczycielstwa postanowił rozłożyć opiekę nad zabytkami prehistorycznymi w terenie. W dalszym ciągu p. Dubicki złożył sprawozdanie ze Zjazdu Działaczy Kulturalnych w Wilnie. Na tem tle powstał projekt urządzenia wieczoru kulturalno-towarzystkowego w Dukstach z zaproszeniem przedstawicieli Izby Kultury. Realizację tego projektu odłożono jednak na razie.

Ponadto nauczycielstwo związkowe postanowiło porozumieć się z Ogniskiem Kolejowym w sprawie zaproszenia artystów ZASP-u do Dukst. Chodzi tylko o zagwarantowanie 100 zł. dochodu, a co miesiąc będą się odbywały występy.

W dalszym ciągu była omawiana kwestja dodatku mieszkaniowego, należącego się nauczycielstwu za 14 miesięcy. Polecono zarządowi Og-

ce. Rano szliśmy wszyscy ojca winszować, składać nasze życzenia i podarki; później zaczynała się długa procesja przyjaciół i znajomych, która przez dzień cały trwała bez przestanku. Wieczorem, na stole sianem zasłanym, ukazywała się kucja, na nitce spuszczonej u sufitu, wisiała gwiazdka z opłatka i kołębka, które ojciec sam przygotował, i przesuwaliśmy się, z wielką nieraz trudnością pod dozorem mamy sporządzone trawidła potrawy. W ostatnich latach, z wielką satysfakcją ojca, znalazła się nawet żydówka polska, która przychodziła ugotować szczupaka po żydowsku, a na Wielkanoc przynosiła mace, bo ojciec i to znajdował smaczne, i nieraz słyszałam, jak wspominał, że niema na świecie ciasteczek wyborniejszych nad żydowskie obwarzanki nowogrodzkie. W każdą kucję także, wieczorem dawała się nagle słyszeć za drzwiami kołoda: „W łobie leży, któż pobieży“, której ojciec z widocznym rozrzwinięciem słuchał, półgłosem wtórując ulubionej pieśni, która w nas tyle wspomnień budziła. Byli to przyjaciele i znajomi, którzy zawsze z tą samą, a zawsze miłą występowała niespodzianką. Ojciec dopiero otwierał im drzwi i sam ich śpiewowi przewodził. Wieczór kończył się ponczem, a jak było więcej gości i ożywienia, tańcami i polonezem, w którym ojciec występował, zawsze powtarzając, że to jedyny taniec tak piękny, poważny, dla każdego wieku stosowny. Nieraz

niska bezzwłocznie opracować odpowiedni memoriał i przesłać go za pośrednictwem Zarządu Głównego ZNP p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Dalszy punkt programu wypełniły wybory do Zarządu, w wyniku których Józef Dubicki został prezesem, Józef Kacpersek sekretarzem, Witold Wieliczko skarbnikiem.

Akcję prasową powierzono Józefowi Dubickiemu. Delegatem na Zjazd do Wilna został wybrany St. Niemczyk.

Uczestnik.

Soły

— KONFERENCJA OŚWIATOWA. 31 października r. b. odbyła się w Solach konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej. Na konferencję przybyli wszyscy nauczyciele z terenu gm. solskiej, przyjechał inspektor szkolny p. Szerbiński i instruktor O. P. na powiat oszmiański p. Dziewiecki. Oprócz nauczycielstwa zaproszono na konferencję prof. ze szkoły rolniczej w Antonowie p. Godyskiego, p. wójta gminy solskiej oraz szereg działaczy oświatowych z terenu gminy. Na porządku dziennym był referat prof. Godyskiego p. t. „Ogródki szkolne i ich wygląd“, ref. p. Aleksandrowicza Michała p. t. „Organizacja uczniowska na terenie szkoły powszechnej“ oraz ref. p. Jantosa Stefana p. t. „Organizacja oświaty pozaszkolnej na terenie rejonu szkolnego“.

Po ożywionej dyskusji, w której ustalono wytyczne w oświacie — pozaszkolnej na rok bieżący omówiono projekt budżetu oświaty pozaszkolnej na rok 1935 — 36. Mimo zakończenia konferencji i późniejszej pory, bo konferencja trwała z krótkimi przerwami od godz. 9 do 18, każdy dużo miał jeszcze do powiedzenia to też i po konferencji z zapalem dyskutowano na poruszone tematy.

J. St.

Orany

— POŻEGNANIE ZASŁUŻONEGO PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO. Z Komitetu Gminnego BBWR. w Oranach otrzymaliśmy następujący list:

P. Stanisław Kuśnierz, długoletni kierownik szkoły powszechnej w Krzywiliach, gminy orańskiej, wiceprezes Gminnego Komitetu BBWR., ławnik gminy oraz członek wielu organizacji społecznych, opuszcza swe stanowisko wobec przeniesienia go do Bystrzycy gminy worniańskiej.

Z wyjazdem p. Kuśnierza gmina orańska traci jednego z najlepszych nauczycieli i znanego działacza społecznego. Potrafił on swą powagą, taktem i umiarkowaniem zjednać ludność całej gminy.

Zegnamy p. Kuśnierz, składamy mu tę drogą gorące podziękowanie za Jego długoletnią, cwaoną i pełną poświęcenia pracę zawiadowczą i społeczną.

J. Monkiewicz, wiceprezes.
W. Pawlicki, sekretarz.

Choroby na Wileńszczyźnie

W tygodniu od 28 października do 2 listopada włącznie na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki chorób:

42 duru brzusznego (3 zgony), 3 duru płacznego, 2 czerwonki, 59 płonicy (2 zgony), 24 błonicy, 1 zapalenia opon mózgowych (1 zgon), 36 odry, 4 róży, 24 krztuśca, 1 zimnicy, 3 zakażenia pęcherzowego (2 zgony), 21 gruźlicy (7 zgonów), 75 jaglicy.

przytem wspominał, że w pierwszych czasach emigracji prowadził czasem w polonezie starą księżną Wirtemberską, która od tego tańca nie wymawiała się.

...Powróciłam do Francji w jesieni 1848 r., kiedy wszystko, choć zewsząd gwałtem uciszone, ogniem jeszcze buchało. Ojciec był ożywiony, chwilami nawet wesoły i pełen otuchy. Wróciłam chora na febrę, której częste paroksyzmy wycieńczały mnie. Ojciec widząc mnie cierpiącą, prawie do dawnych pieczęci powrócił: godzinami siedział przy moim łóżku, starając się uspokoić, gdy paliła mnie gorączka; na rękach nosił po schodach, kiedy mi się chciało do innego przejść pokoju, wkońcu opowiadać znowu zaczął mi bajki.

...Z dawnych znajomych ulubionym był i częstym bardzo gościem Henryk Służalski. Ożywienie jego, niezmordowany dobry humor i prawdziwie szlachecka werwa, rozweselały ojca, opowiadania przypomniały litewskie pogadanki. Typowa ta postać, wysoka, barczysta, herkulesowej siły, z wygoloną głową i długimi wąsami (choć, jak mawiał, do niczego były wasy, co się za uszami zakręci nie dały) zdawała się żywcem wyjętą z pamiętników Paska. Zawsze wesoły i pełen energii, biedy i ciężkie nie raz przejścia tak wytrwale i obojętnie znosić umiał, jakgdyby lekko przesuwały się w dali, nie zostawiając żadnego po sobie śladu. Miał on dość wysokie stanowisko przy kolei żelaznej, gdzie był

Święciany

— ZAPOMNIANA ZASŁUŻONA DZIAŁACZKA. Jedną z poważnych placówek polskości w Święcianach, w ostatnich kilku dziesiątkach lat niewoli było m. Olszewo. Przez długie lata istniała tam polska tajna szkoła, którą subsydiował i opiekował się p. Chomiński. Od r. 1900 do r. 1911 pracowała tam dzielna ideowa pracowniczka Marja Jurjewiczowa. Jedenastoletnia jej działalność jest dziś zupełnie zapomniana.

Kilkunastu uczniów p. Jurjewiczowej zajmuje dziś poważne stanowiska. Ich była nauczycielka natomiast, dziś wdowa z trojgiem dzieci, znajduje się w strasznej nędzy i zapomnieniu. Smutny to jest objaw.

P. Jurjewiczowa mieszka obecnie w Święcianach, jest chora, niezdolna do pracy i nie pobiera żadnych świadczeń emerytalnych. Utrzymuje się z małego sklepiku, z którego dochody nie zapewniają minimum egzystencji.

Należy wierzyć, że społeczeństwo nasze wkrótce zainteresuje się tą szlachetną, zapomnianą postacią i rozłoży nad nią należną opiekę.

D.

Grodno

— OKROPNY WYPADEK. We wsi Zalesiany, gm. Skidel wydarzył się następujący niesześliwy wypadek. Dwunastoletni chłopiec Mikołaj Sokołowski udał się do lasu po gałęzie mające w kieszeni etwarty nóż. W drodze chłopiec potknął się i upadł wbijając sobie nóż w brzuch. Z rozplatanego brzucha wypłynęły jelita i część trzewnej. Niesześliwego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Grednie.

— PAWIŁ W GRODNI GENERALNY KONSERWATOR Z MINISTERSTWA WR. i OP. p. Jerzy Remer w celu zaznajomienia się ze stanem robót przy wzmacnianiu Góry Zamkowej, regulacją jej otoczenia i zabezpieczeniem terenu prac wykopaliskowych na zamku. Zwiedzając miasto p. Remer zainteresował się szczególnie pracami konserwatorskimi przastarej świątyni na Koloży. Ministerstwo WR. i OP. ma przyjąć w przyszłym roku z wydatną pomocą grodzieńskiemu komitetowi ratowania tej świątyni.

Wilejka pow.

— PRZYGOTOWANIA DO TYGODNIA P. C. K. 2 b. m. odbyło się w Wilejce posiedzenie Zarządu Oddz. Pow. PCK. w skład którego został na poprzednim posiedzeniu dokooptowany starosta powiatowy inż. Wł. Henszel. Oprócz Członków Zarządu w posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele ZPOK. p. Zublewiczowa i przedstawiciel Zw. Str. Poż. Darowski Weryha.

Rozpatrzone preliminarz budżetowy na rok 1935-36, oraz uchwalono urządzić w dniach od 24 listopada do 1 grudnia b. r. Tydzień P. C. K. w Wilejce i zwołanie na dzień 17 grudnia b. r. Walnego Zebrania. Na wniosek p. Zublewiczowej uchwalono wynająć lokal wspólnie z ZPOK. oraz przystąpić do rozłożenia opieki nad najbardziej ubogimi rodzinami.

L. W. D.

Z PAMIĘTNIKÓW córki Ad. Mickiewicza

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk wyciągów z pamiętników córki Adama Mickiewicza, nadesłanych nam przez wnuka Jego, dr. Ludwika Goreckiego.

W roku stulecia wydania „Pana Tadeusza“ — gdy zarówno w Polsce jak i we Francji wszystkie pisma mówią o Adamie Mickiewiczu — pisze nam dr. Gorecki — pragnę podać do wiadomości ogółu niektóre szczegóły z życia Wieszcza, opisane przez córkę Jego najstarszą — Marję Gorecką.

Matka moja napisała te „Wspomnienia“ dla Józefa Mickiewicza, najmłodszego z rodziny, który Ojca swego właściwie nie znał — miał bowiem w chwili Jego śmierci zaledwie dwa, czy trzy lata.

...Jesienią ojciec zawsze, chociaż na parę dni jeździł do Fontainebleau, aby zebrać i zamarynować zapas rydłów na zimę, przysmak, który nad wszystko przekładał, wraz z litewskimi koldunami. Inne potrawy polskie też często ukazywały się na naszym stole, pomimo zdziwienia i zgrozy francuskich kucharek. Zwyczaj Kucji i Święconego ściśle był u nas zachowany, szczególnie kucja, na którą też przyspadały ojca imieniny. Dziś ten u nas najpóźniejszy w roku, w takie mnie wprawiał wzruszenie, że noc całą przepędzałam prawie w gorącz-

pozykał przyjaźń i zaufanie naczelników. Zamierzwszy wyjechać do Włoch, opuścił tę posadę, a kiedy potem wrócił do Paryża i do wrót dawnej swojej administracji zapukał, miejsce jego już dawno było przez kogo innego zajęte.

— Ostrzegaliśmy pana, — odpowiedział życzliwy mu zresztą bardzo dyrektor, p. Pereire — że stanowisko raz stracone nie da się odzyskać. Dzisiaj wszystkie posady zajęte, a pozostałoby chyba zatrudnienie tak podrzędne, że i proponować go panu nie mogę.

— Ja na wszystko się zgódzę — odrzekł Służalski — byle tylko pracować i nikomu nie być ciężarem.

Został więc „cantonnierem“ przy kolei żelaznej, to jest mieszkał w małej budce w lesie St. Germain, i za nadejściem każdego pociągu musiał, stanawszy z wyciągniętą ręką, wskazywać że droga wolna i bezpiecznie przejechać można. Na stanowisku tem nędznym, można prawie powiedzieć upakarzającym, w tem pustkowiu, nietylko zachować umiał zwykłą energję i wesołość, ale stworzył sobie rozmaite zajęcia, stawiając sidła na ptaki, lub polując na króliki z psem, który pełno miał nadzwyczajnych zalet. Niewyczerpana jego fantazja i tutaj znalazła tematy do prztygłó i opowiadań. Niedługo zresztą to wygnanie trwało, i z wolna przechodząc szczeble administracyjne, do dawnego stanowiska się zbliżył.

(D. c. n.)

BOLĄCZKI WILNA

NA SZARYM KOŃCU.

Przy opracowywaniu statystyki budżetów miejskich większych miast Polski skonstatowano, iż budżet Wilna od roku 1930-31 do 1933-34 stopniowo zmniejszał się, aż w ostatnim roku doszedł do obniżki, dochodzącej do 50 proc. w porównaniu do r. 1930, wówczas, gdy budżet Poznania, Lwowa, Krakowa nie przekroczył 35 proc. niższy. Wilno, które jest zbliżone co do cyfry ludności do Krakowa i Poznania posiada budżet trzykrotnie mniejszy od tych miast.

CENA PRĄDU ELEKTRYCZNEGO ZNIŻONA NIE BĘDZIE.

Dowiadujemy się, iż władze miejskie ostatnio rozpatrywały projekt ewentualnego obniżenia cen prądu elektrycznego. Rozpatrzone wszelkie możliwości i ustalono, że narazie nie można obniżyć cen, gdyż w razie obniżenia miasto musiałoby ponosić deficyt.

Złożyły się na ten stan szereg rzeczy: koszt przewozu węgla z dworca do elektrowni (koszt przewozu węgla z Zagłębia wynosi prawie 100 proc. ceny węgla loco kopalnia) w wyniku czego cena energii elektrycznej (gr. 85 za 1 kw/g) musi pozostawać na poziomie dotychczasowym.

Niemożliwość obniżenia cen prądu tłumaczy się również małą konsumpcją prądu. Elektrownia obsługuje zaledwie 40 proc. ogólnej ilości mieszkań w Wilnie. W obecnych warunkach zysk elektrowni nie przekracza 10 proc. włożonych kapitałów.

Obniżenie prądu, i to znaczne, stało

Jak Pietrek poszedł do wojska

Z małej wioski, syn drobnego gospodarza — Pietrek — został powołany do wojska. Rodzice zmarli się bardzo, bo ubył im siła robocza, a i bali się, by zdala od domu, wśród obcych ludzi, nie zdeprawował się dusza chłopaka. Nie umiał czytać, ani pisać, ale był dość pojętny i pracowity i zdradzał wrodzoną inteligencję.

Minał okres służby. Pietrek wrócił do domu w szarży podoficera, zmężniał, nabrał pewności siebie, widać było, że przeszedł szkołę życia.

Ojciec, dumny ze swego wojaka, że to była niedziela, poszedł z nim do oberży, gdzie zbierali się gospodarze dla pogawędki. Chciał się poszczycić swym jedynakiem, który wrócił zupełnie innym człowiekiem.

Gospodarze życzliwie go powitali i rozpoczęli z nim pogawędkę.

— No, i jakże ci się powodziło we wojsku?

Pietrek uśmiechnął się i powiada: — Poszedłem do wojska, bo musiałem, ale bałem się okrutnie. Z początku było ciężko, ale jak się człowiek nauczył tego rzemiosła wojennego, to było dobrze i z żalem opuszczałem służbę.

— A jeść tam dobrze dawali?

— Widzicie przecież jak wyglądam, zmężniałem, a i na wadze dość przybrałem.

— Pewnie umiesz czytać i pisać?

— Oczywiście! Jest taka organizacja, „Polski Biały Krzyż”, która nie tylko uczy czytać i pisać, ale prowadzi pogadanki z historii polskiej, geografii, z rolnictwa, ogrodnictwa i wielu innych rzeczy, więc kto jest ciekawy nauki, to może dużo się nauczyć.

— A książki dają wam do czytania?

— Jakże. „Polski Biały Krzyż” prowadzi bibliotekę. W pewne dni przychodzi panna z miasta i wydaje żołnierzom książki. A śliczne są! Ja dużo czytałem, to też dziś inaczej wszystko pojmuję. Kto chce ten wiele wiadomości o wojsku posiadać może.

— Cóż też widział przez ten czas?

— Widziałem i dużo, bo „Polski Biały Krzyż” urządza wycieczki zbiorowe z obnierskie. Widziałem, jak kukier robią, szkło i papier, widziałem, jak pracują w wielkich majątkach, gdzie zna, młóca zboże maszynami, jak obrabiają polną, to też tam ziemia rodzi, bo ludzie umieją się z nią obchodzić.

— A co robili po skończonej służbie?

— Od czasu do czasu puszczają nas do miasta, ale najczęściej to chodzą do świetlicy. Pewno nawet nie wiecie, co to jest świetlica żołnierska? „Polski Biały Krzyż” urządził nam śliczne sale w koszarach, gdzie się schodzimy po zajęciach na różne zabawy i czytanie pism. A jak tam ładnie urządzone. Są tam stoliki, krzesła, szafy, firanki w oknach, kwiaty, obrazy, najrozmaitsze gry, instrumenty muzyczne i radio, a czysto i miło, że się wyleźć stamtąd nie chce.

Gospodarze zdziwili się, że to teraz tak dobrze w wojsku. Widzieli, co się z tego Pietrka zrobiło. Teraz on pierwszy we wsi, każdy przychodzi do niego po radę, bo Pietrek to, czego nauczył się w wojsku, stosuje w swej pracy na ojcowiznie. Od powrotu syna ojcu powodzi się coraz lepiej.

Popierając organizację „POLSKI BIAŁY KRZYŻ”, bo jest ona krzewicielką oświaty wśród tych, którzy uczą się obrony naszej niepodległości.

St. Dobrzeńcecki.

by się możliwe jedynie po wybudowaniu hydroelektrowni.

WODOCIĄGI I KANALIZACJE.

Statystyka w dziale kanalizacji i wodociągów miejskich stwierdza, iż rentowność tego przedsiębiorstwa nie przekracza 4 proc. Zaledwie 15 proc. mieszkań posiada urządzenia wodociągowe, lub kanalizacyjne. Jest to cyfra śmiesznie znikomą, jeśli się ją porówna z innymi miastami Polski. Wobec tego jest rzeczą zrozumiałą, że opłata pobierana przez miasto jest względnie wysoka.

Ostatnio zasieci wodociągowo-kanalizacyjnej znacznie rozbudowuje się.

KŁOPOTY MIASTA W DZIEDZINIE SZPITALNICTWA I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Zgodnie z budżetem miejskim na zdro

wie publiczne i opiekę społeczną wydatkuje się około 220 tys. złotych, co stanowi 32 proc. wydatków zwyczajnych. Su ma ta idzie wyłącznie na pokrycie należności szpitalom miejskim, w których większość chorych pochodzi z prowincji i nie płaci za leczenie. Władze miejskie zastanawiają się obecnie nad tem, by znaleźć środki zmuszenia gmin do regulowania należności za chorych pochodzących z poza Wilna.

Co się tyczy budżetu opieki społecznej, gdzie jest przewidziana suma 818 tys. zł. w budżecie zwyczajnym i około 300 tys. zł. w budżecie nadzwyczajnym, to również nie mogą one zaspokoić ogromu potrzeb w tej dziedzinie. W mieście bezrobocie zwiększa się ustawicznie i stale wzrastają wydatki na pomoc biednym. W sprawie tej ma nastąpić porozumienie z odnośnymi władzami, które mają przyjąć miastu z pomocą.

ZWYCIĘSKA PARA Z POZNANIA

Jak wiadomo główna wygrana pierwszej klasy obecnej loterii padła w Poznaniu. Poniżej podajemy fotografie szczęśliwych triumfatek:



P. Korzybska, pracująca w jednym z magazynów mód w Poznaniu.



P. Nowaczykowska, ekspedjentka w poznańskim magazynie bławatnym.

Kto mocniej wpadł?

Wczoraj wieczorem do Wydziału Śledczego zgłosił się mieszkaniec Wilna Rubin Frydman (ul. Kijowska 22), jak wynika z jego zeznań przemytnik z zawodu, i złożył następujące zeznanie:

Tego wieczora, gdy przejeżdżał ul. Rudnicką na furze na której znajdował się worek prze myconego z Łotwy pieprzu, został w pewnej chwili otoczony przez trzech znanych mu z widzenia osebników Chaima Lewinsona (zam. przy ul. Nowogródzkiej 4) oraz braci Segal (zam. przy ul. Składowej 5) którzy zażądali od niego okupu w wysokości 250 zł., grożąc w razie odmowy zdencjonowaniem przed polcją.

Frydman, jak wynika z jego zeznań, narazie

zgodził się na procepcję pod tym jednak warunkiem, że wpłaci żadaną sumę dopiero po doręczeniu przemytu adresatowi.

Szantażyści nie przewidując podstępny, zgodzili się na warunki. Z dalszym zeznań Frydmana wynika, iż w umówionym miejscu, przy zbiegu ulic Rudnickiej i zaułka Dziśnieńskiego wręczył przemyt nieznanemu mu handlarzowi, po czym skierował się do policji.

Na podstawie zeznań Frydmana — przemytnika zatrzymane wszystkich trzech szantażyści. Jednocześnie przytrzymał również Frydmana, pod zarzutem, że trudni się zawodowo przemytem. (C).

Wcześniej chciała uciec od życia przecięta arterje w wannie

Wczoraj około godz. 1 po poł. zgłosiła się do zakładu kąpielowego przy ul. Stefankowej młoda dziewczyna w w. lat 18—19, która zajęła pokój z pojedynczą wanną. Po upływie godziny, kąpielowa pracująca na korytarzu, posłyszawszy z zajętego pokoju jęki. To ją zaniepokoiło. Zapukała do drzwi, lecz odpowiedzi nie było. Wówczas kąpielowa podniosła alarm. Zbiegła się służba, która wyważyła drzwi. Oczom obecnych przedstawił się wstrząsający widok: w wannie napelnionej wodą, zabarwioną na różowo krwią, leżała nawpół przytomna młoda dziewczyna. Ar-

terje na obu rękach miała przecięte brzytwą, która leżała na podłodze obok wanny.

Niezłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło desperatkę do szpitala Żydowskiego w stanie groźnym. Na krześle obok wanny znaleziono kartkę napisaną drżącą ręką, w której desperatka pisała o zamiarze odebrania sobie życia. Kartka podpisana była: Helena Kuleszanka.

Biuro adresowe na zapytanie policji podało trzynaście nazwisk Kulesza i trzynaście adresów. Policja ustala tożsamość desperatki. (C).

„Obrażony” tramp

W koszarach była ryba. Kolejarz zaczął ją sortować. Wybierał szczupaki oraz liny i wrzucał je do wazliki. Płotki odrzucał z pogardą do kosza.

— Poczekaj — burknął pod nosem Budzyński — ja ci pokażę...

Na stacji w Wilnie Budzyński złożył zameldowanie władzom kolejowym, że jeden z konduktorów zamiast ugania się za pasażerem bez biletu, przekładał rybki z paczki bagażowej do swej wazliki.

Konduktora zatrzymano. Był to niejaki Lewandowski. Meldunek trampa był prawdziwy: w wazlicie znajdowały się wyłącznie szczupaki i liny — płotek nie było. Zatrzymany zaczął błagać o darowanie mu winy.

Budzyński odszukał właściciela ryb. Znalazł go przy okienku, gdzie wydawano bagaż. Kosze zważono — brakowało 14 kilogramów. Ryby zaś znalezione u konduktora, ważyły również 14 kilogramów.

Wczoraj Lewandowski został skazany przez sąd okręgowy na 3 miesiące aresztu. (W).

Wysokie odznaczenie

Wojewoda wileński powiadomił w dniu 8 bm. telefonicznie starostwo powiatu dziśnieńskiego, że z terenu tego powiatu został odznaczony złotym krzyżem zasługi p. inż. **Leon Niewierowicz**, kierownik stacji doświadczalnej. Dekoracja nastąpi w dniu święta niepodległości w Wilnie.

Samobójstwo wilanina w Głębokiem

8 b. m. w hotelu Rożnowskiego w Głębokiem popełnił samobójstwo przez wypicie trucizny 40-letni Jan Olszewski z Wilna z zawodu komiwojażer.

Kupiec zaasekurowany oskarżony o symulację kradzieży

Pan D. Perelsztejn kupiec z Łomży, stawał przed sądem, oskarżony o symulację kradzieży. Wyrok zapadł uniewinniający, lecz sprawa jest godna uwagi, ponieważ trafnie opisuje kłopoty człowieka zaasekurowanego od nieszczęśliwych wypadków.

Perelsztejn bał się złodziei i dlatego zaasekurował swój sklep skór przed 4-ma laty na sumę jednego tysiąca dolarów.

W roku 1930 sklep został okradziony. „Nieznani sprawcy” wypilowali zamek i wynieśli 950 sztuk skór. Dochodzenie policyjne, przeprowadzone nazajutrz po kradzieży, podało w wątpliwość możliwość kradzieży. Wyburowane drzwi w drzwiach nasunęły podejrzenie, że sprawcy działali z wewnątrz lokalu, a stąd niedaleko już do wniosku, że właściciel sklepu działał w porozumieniu ze sprawcami. Perelsztejnowie stanęli przed sądem, lecz zostali uniewinnieni. Wtedy zaasekurowany kupiec poprosił towarzystwo ubezpieczeniowe — Warszawsko - Poznańskie Tow. As. Polonje i Przyszłość (oddziały wileńskie) o wypłacenie premii asekuracyjnej. W odpowiedzi T-wo Przyszłość wysłało na miejsce wypadku inż. Spiro, który przeprowadził dochodzenie na własną rękę i zaproponował Perelsztejnowi 1 tysiąc złotych. Kupiec nie zgodził się i skierował sprawę do sądu cywilnego. Wtedy T-wa Asekuracyjne skierowały sprawę ponownie do sądu karnego.

Wileński sąd okręgowy po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności sprawy uznał, że o symulacji kradzieży nie może być mowy i uniewinnił Perelsztejną. (W).

Bezpodstawną skargą

W n-rze 300 „Kurjera Wil.” 2. b. m. zamieściliśmy wzmiankę o tem, iż Gmina Żydowska została powiadomiona o fakcie pogrzebania zwłok dwóch umarłych w jednej mogile.

W związku z tą sprawą wyznaczoną została przez Gminę Żydowską specjalna komisja śledcza, mająca na celu zbadanie tego wypadku.

W wyniku dochodzenia komisja stwierdziła, że fakt pogrzebania dwóch umarłych w jednej mogile nie było (C).

RADJO W WILNIE

PIĄTEK, dnia 9 listopada 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 11.00: Hejnał. 12.00: Wiad. meteor. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka popularna. 12.45: „Zaopatrzenie okien”. 13.00: Dziennik pol. 13.05: Beethoven — Sonata appassionata. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Audycja dla chorych. 17.15: Arje i pieśni. 17.30: Beethoven — Sonata na waltornię i fortep. 17.50: Audycja dla dzieci: „W starym dworze”. 18.15: Recital fortepjanowy. 18.45: „Najokrutniejsza na świecie puszca”. 19.00: Koncert dla młodzieży. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Tansman — Wesoła suita. 19.45: Program na sobotę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.05: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. Dzień. wiecz. Jak pracujemy w Polsce. 22.30: Recytacje poezji. 22.40: Wil. wiad. kolejowe. 22.50: Koncert reklamowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Pani i słuchacz



— Dziś jest taka fatalna pogoda, że nawet psa szkoda wypędzić za drzwi.

— No, to w takim razie dziś idź tylko sama na rynek.

KRONIKA

Piątek
9
Listopad

Dziś: Teodora i Oresta M. M.
Jutro: Andrzeja z Awelinu W.

Wschód słońca — godz. 6 m. 39
Zachód słońca — godz. 3 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 8/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 761
Temp. średn. + 7
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 6
Opad —
Wiatr — pldn.-wsch.
Tend. barom. — lekki wzrost
Uwagi — pochmurno.

— Przewidywania pogody według P. I. M.:
Po chmurnym i mglistym ranku najpierw dość
pogodnie, potem wzrost zachmurzenia z możli-
wością deszczów.

Ciepło. Slabe wiatry, najpierw z kierunków
południowych, potem zachodnich.

MIEJSKA

— Wizyta p. wojewody i wicewo-
wody w Zarządzie miejskim. Wczoraj
nowy Zarząd objął urządowanie. Z tej
okazji wczoraj w południe p. wojewo-
da Jaszczolt i wicewojewoda Jankowski
wizytowali prezydenta d-ra Maleszew-
skiego oraz wiceprezydentów: Adama
Piłsudskiego, Teodora Nagurskiego i Ka-
zimierza Grodzickiego.

— 20-GO B. M. PRZYBĘDZIE DO WILNA
T. WALICKI, komisarz powodziowy na Ma-
łopolskę Zachodnią w celu ściślejszego nawią-
zania kontaktu z tut. Komitetem oraz z organiza-
cjami rolniczymi.

P. wicewojewoda wygłosi u nas odczyt na
temat: „Historja, przyczyny i skutki katastrof
powodziowych w Małopolsce Zachodniej“.

— W dniach najbliższych do Wilna ma
przybyć generalny konserwator dr. Remer, któ-
ry zapozna się z pracami prowadzonymi na Gó-
rze Zamkowej w Wilnie.

Pozatem dr. Remer omówi kwestje konser-
wacji niektórych zabytków historycznych na
terenach woj. wileńskiego.

— Inż. Jęsz na czele wydziałów i przedsię-
wzięciach technicznych miasta. Wczoraj prezy-
dent miasta dr. Maleszewski odbył dłuższą kon-
ferencję z naczelnikami i kierownikami wydzia-
łów technicznych magistratu. W konferencji
wziął również udział dotychczasowy komisary
czny wice-prezydent miasta inż. Jęsz, któremu
prezydent miasta złożył podziękowanie za sku-
teczne i sprężyste kierownictwo sekcją technicz-
ną. Jednocześnie prezydent Maleszewski poleci-
ł inż. Jęszowi kierować nadal wszystkimi
wydziałami i przedsiębiorstwami technicznymi
miasta, nie wyłączając elektrowni miejskiej.

— Oświetlenie ulic. Wczoraj pod przewod-
nictwem inż. Jęsz odbyła się konferencja kie-
rowników organów technicznych Zarządu Mie-
jskiego. W konferencji udział wzięli: naczelnik
wydziału pomiarów i regulacji inż. Walicki,
architekt miejski inż. Narebski, dyrektor elek-
trowni miejskiej inż. Glatman, naczelnik wydzia-
łu drogowego inż. Wątorski i inni odpowiedzialni
za kierownictwo działów technicznych. Konferen-
cja poświęcona była sprawom elektryfikacy-
jnym. Chodziło o ustalenie nasilenia i charakteru
światła ulicznego. Zdecydowano miasto podzie-
lić podług ulic na kategorie, które też będą
decydować o sile światła, tak np. ul. Mickie-
wicza otrzyma pierwszą kategorię, a więc świat-
ło tu będzie znacznie silniejsze. Również szereg
innych ulic, nie wyłączając przedmieść, będzie
silniej oświetlonych niż dotychczas.

SPRAWY SZKOLNE

— Egzamin nadzwyczajny z zakresu 7-miu
klas szkoły powszechnej odbędzie się w dniach od
20 do 24 listopada r. b. w lokalu publicznej
szkoły powszechnej nr. 1 w Wilnie ul. Żeligow-
skiego 1, róg Wileńskiej. Początek o godz. 13.
Do egzaminu mogą przystąpić osoby, które prze-
kroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat)
i nie uczęszczały do szkoły powszechnej, lub jej
całkowicie nie ukończyły.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udzie-
la inspektor Szkolny Wileński Miejski. Do po-
dania wniesionego do inspektoratu szkolnego na
leży dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świa-
dectwo moralności, 3) własnoręcznie napisany
życiorys, 4) ostatnie świadectwo szkolne i 5)
2 fotografie. Termin składania podań — do dnia
18 listopada 1934 r.

Jeżeli kandydat przekroczył 18 lat powinien
w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolnio-
ny od egzaminu z rysunków, robót ręcznych,
śpiewu i ćwiczeń cielesnych oraz języka obce-
go.

Taksa za egzamin z klas wynosi 20 złotych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Peowiacy w rocznicę odzyskania niepodle-
głości. Zarząd Związku Peowików w Wilnie
powiadamia, iż w niedzielę dnia 11 listopada r.
b. o godz. 18 przy ul. Słowackiego 11 (lokal Z.
U. K.) odbędzie się zebranie koleżeńskie z ro-
dzinami, na którym z okazji uczczenia rocznicy
11 listopada, święta odzyskania niepodległości
będzie wygłoszony odczyt na temat polityczny i
pogadanka peowiacka. Zakończy się zebranie
zabawą koleżeńską z herbatką.

Wstęp bezpłatny. Stawiennictwo dla człon-
ków obowiązkowe.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Klub Włóczęgów. W piątek dnia 9 bm.
odbędzie się w lokalu przy ulicy Przejazd 12
164 zebranie Klubu Włóczęgów.

Początek o godz. 19.30. Na porządku dzien-
nym referat p. Jana Duchnowskiego p. t. „Leg-

jon Młodych na tle tendencji społecznych w
Polsce“.

Wstęp dla członków Klubu Seniorów, człon-
ków i kandydatów Klubu Włóczęgów, członków
Akad. Kl. Włóczęgów oraz zaproszonych gości.
Informacji w sprawie zaproszeń udziela się co
dziennie w godz. od 18 do 20 przy tel. 99.

ROZNE.

— Listy na Litwę. Zarząd Związku Polaków
Ziemi Kowieńskiej w Wilnie niniejszem podaje
do wiadomości osób zainteresowanych, że od
dnia 6 listopada r. b. Sekretariat Związku mie-
ci się przy ul. Zamkowej nr. 26. Listy i prze-
syłki na Litwę przyjmowane są w godz. 5—7 po-
łudniu we wtorki i soboty.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś, w piątek dnia 9 bm. o godz. 8 wiecz.
ukaże się świetna komedia współczesna w 3-
ch aktach Marjana Hemara p. t. „Firma“. Ceny
propagandowe.

Jutro, w sobotę dn. 10 b. m. o godz. 8 wiecz.
„Firma“.

— BAJKA DLA DZIECI „SŁOWIK“. W nie-
działę dnia 11 bm. o godz. 12-iej w poł. i o g.
1 m. 30 po poł. — dana będzie przepiękna bajka
według Andersena „Słowik“. Ceny propagan-
dowe.

— NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA. W
niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 4-iej po poł. ode-
grana zostanie na przedstawieniu popołudni-
wym doskonała komedia współczesna Volpiusa
„Zwyciężyłem krzyż“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— PREMIERA „MADAME POMPADOUR“
WYSTĘPY JANINY KULCZYCKIEJ. Dziś wcho-
dzi na repertuar teatru muzycznego „Lutnia“,
piękna, stylowa operetka A. Falla „Madame Pom-
padour“. Wysoce wartościowa muzyka i niez-
wykle treściwe libretto w opracowaniu literac-
kiem K. Wroczyńskiego, dają artystom wielkie
pole do stworzenia ciekawych postaci scenicz-
nych, wśród których rolę tytułową markizy Pom-
padour da primadonnie J. Kulczyckiej, możli-
wość wykazania wszystkich walorów artystycz-
nych, jakimi rozporządza. Obsadę ról głównych
tworzą: Halmirska, Łasowska, Dembowska, Do-
mosławska, Szczawińska, Tatrzańska i Dełkowski.
Jako wstęp do aktu II-go baletmistrz Ciesielski,
przygotował efektowny obrazek baletowy „Mar-
kiza i rewolucjonista“, który jest w swej treści
związanym z rewolucją francuską. Muzyczne
opracowanie kapelmistrza Kochanowskiego.
Całość przygotował reżyser Domosławs-
ki. Premiera wzbudziła ogólne zainteresowanie.
Jutro „Madame Pompadour“.

— oOo —

Ofiary na powodź

— Konto nr. 15.555 Wileńskiego Wojewódz-
kiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w
Wilnie wynosiło w dniu 8 b. m. zł. 79.621.72.

Na wileńskim bruku

ZWŁOKI NOWORODKA.

Wczoraj w południe w rowie u wylotu rzeki
Wilji przy zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Miłej
znaleziono zwłoki jednomyjnego noworod-
ka. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala
św. Jakóba.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe
dostarczyło do szpitala żydowskiego dwudziesto-
kilkuletnią Marję Uscinowiczównę z oznakami
zatrucia się esencją octową.

Powód zamachu samobójczego nie został na-
razie ustalony. (c).

5 FLEURS
POUDRE
FORVIL



WONNY PYŁ PIĘCIU
WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder ro-
ślinny 5 Fleurs. Forvil.
Mięci, dobrze przylega, nie szkodzi
cerze, nadając jej świeżość i wdzięk
młodości, a przytem posiada subtelny,
naturalny i trwały zapach kwiatów.

5 FLEURS POWDRE FORVIL

P A N

Ogromne powodz. Ostatnie dni! Wiosenna parada
Femom. FRANCISZKA GAAL w filmie

Już w następnym programie: Film największy z największych, który wywołuje ekstazę, wspa-
niały, piękniejszy niż wszystkie dotychczas widziane
MELODJE CYGAŃSKIE
5 gwiazd! 3000 aktorów! 2 lata pracy! 3.000.000 dolarów kosztów!

CASINO

Ostatnie
2 dni!

JOAN CRAWFORD

w największej kreacji swojego życia, w filmie wspaniałym i ciekawszym od „Tańczącej Venus“
„Taniec Miłości“
Bogaty nadprogram; Ostatnie nowości świata (Paramount), wspaniała komedia rys. i kronika „Pata“

Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. —
Wielki niesamowity
porywający film

„FANTOMAS?“

W rol. gł. Ricardo Cortez, Mary Duncan i inni — Groza. — Sensacja. — Napięcia.
NAD PROGRAM: „COWBOY Z ARIZONY“
Największa sensacja

HELIOS

Dziś
Nieśmiertelne arcydzieło
VICTORA HUGO

NĘDZNICY

Realizacja: Raymond Bernard. W rolach głównych: HARRY BAUR, Florelle, Vanel i inni
Dotychczas nie było tak potężnego filmu
Początek seansów o godz. 4-iej, ostatni seans o godz. 10.15

ROXY

Motto: Nie znam życia, więc zaufałem Ci...
Porywający dramat kobiety, która z odwagą
poszła na spotkanie nowemu, nieznanemu życiu

Zaufałam ci...

Role główne: Pogromczyna Marleny Dietrich Rosemary Ames oraz znakomity — John Boles.
Film przewyższ. o niebo „Zaledwie Wczoraj“. Nad program: Nadzwyczajna dodatki: Tygodnik
Paramountu, Groteska rysunkowa i kronika Pata.

OGNIKO

DZIŚ! Najpotężniejsze
i najciekawsze arcydzieło
filmowe doby obecnej p. t.

ZIEMIA NICZYJA

W rolach głównych: Georges Péclet — Hugh Stephens Douglas — Róża Mai — Zoe Frank
Wspaniały film międzynarodowy mówiony w pięciu językach.
NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

PRZETARG.

Zakład Wychowawczo-Poprawczy w Wie-
lucianach ogłasza przetarg na dostawę do Wie-
lucian 230 mtr. gabardyny granatowej. (Próbki
można oglądać w godzinach urzędowych na
miejscu w Wielucianach, poczta i st. kol. No-
wo-Wilejka).

Oferty na dostawę wymienionego materiału
należy składać najpóźniej do godz. 10-iej dnia
12 listopada 1934 r. pod adresem Zakładu W.-
P. w Wielucianach, poczta Nowo-Wilejka w o-
pieczętowanej kopercie z napisem:
„Oferta na dostawę materiału“, z dołączeniem
pokwitowania Kasy Skarbowej w Wilnie o wpła-
ceniu wadium w wysokości 5% wartości ofero-
wanego materiału. Otwarcie ofert nastąpi w
dniu 12 listopada 1934 r. o godz. 10-iej w obec-
ności oferentów w Zakładzie W.-P. w Wielu-
cianach. Prawo wyboru oferenta i podziału
dostawy zastrzega się. Szczegółowych infor-
macyj o warunkach dostawy i przetargu, udzieli
w godzinach urzędowych Zakład W.-P. w Wie-
lucianach na miejscu, względnie telefonicznie
(telefon Nowo-Wilejka Nr. 6).

Dyrektor Zakładu.

SPRZEDAJE SIĘ D O M

dwupiętrowy z placem
500 sążni w Mejszagale
(miejscowość „Zacisze“)
naprzeciw gminy. Do-
godne warunki i tania.
Dowiedzieć się: Wilno,
Wielka 8, sklep muz.
„Filharmonja“

Zgubiono dn. 7.XI r. b.
na pocztę w wydziale
telefonicznym — portfel
kieszonk. z dokument.
Łaskaw. znalazcę pro-
szę zwrócić za wynag-
rodzeniem pod adres:
Wilno, Wileńska 34—9
Wacław Tejszewski!

TAŃCÓW najmniejszych
szczyt wyucza bez
względu na zdolności.
Nowy taniec carloca.
Szkoła tańców Frosta —
Alperowicza, Mickie-
wicza 22

Smoking

sprzedam zabezpiec-
wiadomość w Admin.
„Kurjera Wileńskiego“

DZIAŁKI

budowlane
— do sprzedania —
ul. Belmont 31
W. Rutkowski

Zarząd Stowarzysz.

Urzędników Państw.
w Święcianach — od-
raz odda na dogod-
nych warunk. w dzier-
żawę bufet w Kasyne
swem w Święcianach.
Dzierżawca musi zaop-
atrzyć Kasyne w bi-
lard, z którego dochód
do niego należy. Inne
warunki do omówienia
Adres: Eugeniusz Pol-
kowski — Święciany Wil.
Starostwo.

Mieszkania

2 i 3 pokojowe
do wynajęcia
Mickiewicza 37, u doz.

Spokój,

miłe otoczenie — mo-
gą mieć amerykań. we-
dworze wiejskim z do-
skonałym utrzymaniem.
mieszkaniami i obsługą
za 60 zł. mies. Adres
w Redakcji.

Naturalny MIÓD

leczniczy 1 kg. 2.20 zł.
poleca Czerwiński —
Wileńska 42 gmach
oficerski.

DOKTOR

J. PIOTROWICZ-
JURCZENKOWA
Ordynator Szpit. Sawicz
Choroby skórne,
weneryczne i kobiece
Wileńska 34, tel. 1866
Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTOR

Ginsberg
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

AKUSZERKA

Maria Lanknerowa
Przyjmuje od 9—7 w.
przeprowadziła się
na J. Jasińskiego 5-20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA

Śmiałowska
Przeprowadziła się
na Orzeszkowej 3—17
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmet.
usuwa zmarszczki, bro-
dawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA

M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyńnic, T. Zana,
na lewo Gedyminowską
ul Grodzka 27

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł.
Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznik z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranica 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz
milimetrowy przed tekstem — 75 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się
za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.